Własny reportaż olimpijski na str. 5-ej

Rok XIII. Nr. 221 (3822) Wilno, Czwartek 13 sierpnia 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

Tragiczna przestroga

Wypadki hiszpańskie są bardzo pouczające. Jesteśmy świadkami wojny religijnej w zmienionem wydaniu XX wieku. Analogja jest najzupełniejsza.

Tak samo walczą dwie religje, dwa kościoły wojujące. Z jednej strony wyznawcy idei narodowej, pragnący uczynić z Hiszpanji państwo zorganizowanego i świadomego narodu — na wzór Italji czy Portugalji. Po drugiej stronie koalicja komunistów, socjalistów i t. p. Elementy inspirowane przez różne międzynarodówki zmierzające do tego, by uczynić z Hiszpanji drugi dom zajezdny kosmopolitycznego marksizmu.

Jest zrozumiałe, że walka ta jest szczególnie zaciekła. Można też łatwo zrozumieć maksymalną dynamikę nienawiści, która się w tych zapasach przejawia. Daleko większy zasób wściekłości i nienawiści niż w jakiejkolwiek wojnie toczonej pomiędzy narodami.

Jest to walka na śmierć i życie, walka o sprawy najistotniejsze, najświętsze. Wojna o duszę Hiszpanji. Od wyniku tych zapasów będzie zależało czem będzie przyszła Hiszpanja, jakie będą przyszłe pokolenia tego narodu.

Uważamy, że analogja z wojnami religijnemi jest zupełna. I tu i tam walka toczyła się o duszę narodu. I tu i tam spór wewnętrzny wykorzystywały czynniki obce. Potęgi zewnętrzne sadziły i dzisiaj sadzą palce dla własnych celów politycznych. Przecież jeden wybitny kardynał katolicki popierał w czasie wojny trzydziestoletniej protestantów, bo tego wymagał interes jego ojczyzny. Nie zmienia to jednak faktu, że pobudki wojny obecnej są natury ideowej.

Wypadki hiszpańskie są dlatego pouczające, że stanowią lekcję poglądową do czego prowadzi rozbicie ideowe w narodzie. Oto ostateczny wykwit metod liberalizmu politycznego.

Teorje liberalne wymagają, by państwo było ideowo neutralne, domagają się pozostawienia pełnej swobody wszystkim kierunkom politycznym i ideowym. Systemy demoliberalne pozwalały hulać najrozmaitszym partjom, klikom, sektom i co kto chce, pozwalano bałamucić i ogłupiać naród, pakując do głowy przeróżne najsprzeczniejsze zasady.

Rezultatem tego musiało być rozbicie jedności narodowej.

Naród, to przedewszystkiem jedna idea, wiara we wspólne posłannictwo. Jeżeli zaś w jego obrębie część obywateli wyznaje ideały chrześcijańskie, idealistyczne i pragnie, by państwo służyło tym właśnie ideałom, a druga część chce z tego państwa uczynić fortecę międzynarodowego materjalistycznego marksizmu — to niema mowy o jakiejkolwiek wspólnocie. Faktycznie są to dwa różne narody, jeśli nawet mówią wspólnym językiem.

W Hiszpanji jedność narodowa była już od dość dawna fikcją. Obecne tragiczne wypadki są ostatecznym rezultatem tego rozbicia.

Dlatego to co się dzieje w Hiszpanji jest bardzo pouczające. Trzeba się nad tem dobrze zastanowić. Katastrofa tego rodzaju musi kiedyś nastąpić we wszystkich tych państwach, gdzie brak jest jedności. Tworzenie się przepaści ideowej wewnątrz narodu musi mieć taki epilog jak w Hiszpanji. Dlatego wojna domowa na półwyspie Iberyjskim jest wielką przestrogą.

Obyśmy się mylili, ale zdaje się nam, że w dzisiejszej Francji niebezpieczeństwo podobnej katastrofy jest bardzo duże. Tam też panuje najzupełniejsze rozbicie ideowe.

Na tragedję wojny domowej nie będą narażone te państwa, gdzie umiano zjednoczyć naród. Przedewszystkiem państwa totalne, które zajęły się sprawą wychowania i urobienia politycznego obywateli.

Stwierdzając to, nie mamy zamiaru apostołować systemów wychowawczych przyjętych w Italji, w Niemczech czy w ZSRR. Nie trzeba koniecznie wprowadzać monopolu wychowania politycznego. Konieczne się jednak wydaje postawienie pewnych ram. Nie można dopuścić, by w obrębie jednego narodu szerzyły się najzupełniej sprzeczne zasady. Nie można pozwolić, by kwestjonowano najistotniejsze wspólne ideały.

U nas stan rzeczy przedstawia pod tym względem wiele do życzenia. Szerzenie haseł antynarodowych, kwestjonujących i poniżających nasze największe ideały odbywa się bezkarnie.

Popatrzmy na wieś!!

Z jednej strony widzimy pracę, by zdobyć chłopa dla kultury polskiej i chrześcijańskiej. A równolegle z tem legalnie prowadzi się akcję zmierzającą do tego, by wytłumaczyć chłopu, że chrześcijaństwo i patrjotyzm są oszukańczym wymysłem klas posiadających. Jakież mogą być z tego wszystkiego rezultaty?! Rysy jedności narodowej są dziś jeszcze nieznaczne. Jest jednak tragiczne, że u nas się te rysy pogłębiają, gdy obok dookoła widzimy wytężoną pracę by te pęknięcia uleczyć i usunąć. Jeśli tak pójdzie crescendo, widmo katastrofy à la Hiszpanja będzie i u nas aktualne.

Nad tem trzeba pomyśleć. Jeszcze czas. Możliwości są różne, można robić wybór. Trzeba jednak wiedzieć dokąd idziemy.

Ptero.

Gen. Gamelin przybył z wizytą do Warszawy



WARSZAWA. (Pat). **Dziś w południe pociągiem z Wiednia przybył do Warszawy szef sztabu generalnego armji francuskiej i wiceprzewodniczący najwyższej rady wojennej generał Maurycy Gustaw Gamelin.**

Przed przybyciem pociągu na dworcu Głównym ustawiła się kompanja chorągwiana 30 p. p. z orkiestrą. Dworzec udekorowano flagami o barwach narodowych polskich i francuskich.

W salonach recepcyjnych dworca zebrali się: generalny inspektor sił zbrojnych generał Rydz Śmigły, minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki, szef sztabu głównego gen. Stachiewicz, w zastępstwie dowódcy O. K. 1 — gen. Bończa — Uzdowski, szef oddziału 2-go sztabu głównego płk. Pełczyński, komendant miasta, attache wojskowy przy ambasadzie R. P. w Paryżu płk. Fyda. Obecny był również b. attache wojskowy R. P. w Paryżu wiceminister oświaty Bleszyński.

Przybyli także członkowie ambasady francuskiej z ambasadorem Noelem.

PRZYWITANIE NA DWORCU.

Na peronie, zgromadziła się licznie publiczność, przedstawiciele kolonji francuskiej, towarzystw i organizacyj polsko - francuskich w stolicy, delegacja związku kombatantów francuskich ze sztandarem oraz przedstawiciele prasy.

Na kilka minut przed nadejściem pociągu oczekujący w salonach recepcyjnych z generalnym inspektorem sił zbrojnych gen. Rydzem Śmigłym udali się na peron.

Po wyjściu z wagonu gen. Gamelin serdecznie przywitał się z generalnym inspektorem sił zbrojnych generałem Rydzem Śmigłym.

Po powitaniu się z generalicją, oficerami oraz członkami ambasady francuskiej, gen. Gamelin w towarzystwie generalnego inspektora sił zbrojnych generała Rydza Śmigłego przeszedł przez peron.

Po odegraniu przez orkiestrę wojskową francuskiego hymnu narodowego, gen. Gamelin odebrał raport od dowódcy kompanji honorowej, poczem przy dźwiękach marsza generalskiego przeszedł przed jej frontem, a następnie udał się do salonów recepcyjnych.

Po drodze, licznie zgromadzona publiczność witała generała Gamelin okrzykami „Niech żyje Francja".

Po krótkiej rozmowie w salonach recepcyjnych gen. Gamelin odjechał samochodem do zarezerwowanych apartamentów.

WIZYTY I PRZYJĘCIA.

Szef francuskiego sztabu generalnego i wiceprzewodniczący najwyższej rady wojennej gen. Gamelin złożył dziś wizytę generalnemu inspektorowi sił zbrojnych gen. Rydzowi Śmigłemu, który go rewizytował.

Następnie gen. Gamelin złożył wizyty p. prezesowi rady ministrów gen. Sławoj - Składkowskiemu, ministrowi spraw wojskowych, gen. Kasprzyckiemu, ministrowi spraw zagranicznych J. Beckowi i szefowi sztabu głównego gen. Stachiewiczowi.

W godzinach południowych ambasador Noel podejmował gen. Gamelina śniadaniem w ścisłem gronie.

Wieczorem gen. Rydz Śmigły podejmował gen. Gamelin obiadem w którym wzięli udział wyłącznie wojskowi.

PRASA NIEMIECKA O WIZYCIE.

Wizyta gen. Gamelin w Warszawie nie przestaje być przedmiotem zainteresowania prasy niemieckiej, która ogłasza dalsze informacje w tej sprawie.

„Lokal Anzeiger" powołując się na francuskie koła poinformowane zapowiada, iż gen. Gamelin omówi w Warczawie z gen. Rydzem-Śmigłym wszystkie zagadnienia, mogące wyniknąć ze współdziałania obu armji w myśl sojuszu francusko—polskiego.

„Berliner Tageblatt" przytacza głosy dzienników polskich rozmaitych kierunków politycznych na temat doniosłego znaczenia tej wizyty.

PRASA FRANCUSKA O SERDECZNYM STOSUNKU ARMJI POLSKIEJ I FRANCUSKIEJ.

Prasa paryska w dalszym ciągu poświęca uwagę wizycie gen. Gamelin w Warszawie, podkreślając w serdecznych słowach stosunek między armją polską i francuską. Dzienniki notują głosy prasy polskiej na temat powyższej wizyty. Kilka gazet zamieściło artykuły poświęcone Polsce i stosunkom polsko — francuskim.

„L'ERE NOUVELLE" w artykule „Francja i Polska" zaznacza, że w stosunkach między obu krajami istniały nieporozumienia, które zapewne obarczają obie strony, stwierdza jednak, że zarówno Paryż, jak i Warszawa wyrażają głębokie zadowolenie z dojścia do skutku wizyty gen. Gamelin

Z WALK W HISZPANJI

DOBRA SYTUACJA POWSTAŃCÓW.

Powstańcza stacja radjowa w Sewilli podała dziś o godz. 13 następujący komunikat: Rząd madrycki w kłamliwy sposób przedstawia sytuację na froncie. Badajoz jest zupełnie odcięte i dziś je szcze, a najpóźniej jutro oczekiwać należy zajęcia go przez wojska powstańcze. Akcja łączenia się armji gen. Mola i gen. Franco rozszerza się z dniem każdym.

W rękach powstańców znajdują się prowincje Galicia, Leon, Estremadura z wyjątkiem miasta Badajoz, Castilla, Andaluzja z wyjątkiem Malagi i Jaen, Aragonia, Navarra i Asturia. We wszystkich tych prowincjach panuje zupełny spokój, robotnicy i rolnicy powrócili do swych zajęć.

RZĄD RÓWNIEŻ MA SWOJE SUKCESY W WALKACH.

Wojska rządowe zajęły miasta Loja i Orgiva (w odległości 50 km od Grenady), „Milicja ludowa“ w Maladze miała nawiązać łączność z „milicją ludową“ w Jaen.

ROZSTRZELANIE 2-CH POWSTAŃCZYCH GENERAŁÓW.

Skazani wczoraj na śmierć generałowie Godded i Burriel oskarżeni o współudział w powstaniu rozstrzelani zostali dziś o godz. 6.20 na froncie Mont Juich.

GROŹBA ODWETU.

Radjo-Klub portugalski podaje, iż rząd powstańczy w Burgos ma zarządzić stracenie oficerów wojsk rządowych, którzy są lub dostaną się do niewoli, jeżeli rząd madrycki dopuści do wykonania wyroku, skazującego na śmierć generałów Goddeda i Burriela.

POWSTAŃCY CHCĄ REPREZENTOWAĆ NARÓD W WALCE Z KOMUNIZMEM.

Gen. Molo był wczoraj na inspekcji w Saragossie i dziś powrócił do Burgos.

Gen. Cabanellas wygłosił dziś przez radjo przemówienie, w którem zapowiadał, że zwycięstwo powstańców już jest bliskie. W Madrycie rządzą Sowiety. Madryt jest już czerwonem miastem, komitet zaś w Burgos reprezentuje naród hiszpański. Generał wzywa wszystkich do złożenia życia w ofierze dla dobra kraju, biorąc na siebie odpowiedzialność za to, że Hiszpanja zajmie z powrotem należne jej miejsce na świecie.

ZWYCIĘSKA BITWA POWSTAŃCÓW POD BADAJOZ.

Radjostacja powstańcza w Sevilli podaje, że kolumna wojsk rządowych, która wyruszyła z Madrytu dla wzmocnienia oddziałów milicji, broniących Badajoz, natknęła się w polowie drogi na kolumnę powstańczą, pod wodzą płk. Castejon, złożoną z żołnierzy Legji Cudzoziemskiej i marokańskich.

Wywiązała się zacięta bitwa, która trwała kilka godzin. Kolumna rządowa została zniszczona, a na polu walki pozostało 250 zabitych. Uciekające oddziały rządowe pozostawiły wielką liczbę samochodów pancernych oraz znaczne ilości broni i amunicji.

Znaczne sukcesy powstańców

Radjoklub portugalski ogłasza, że płk. Bebito zajął Gudalajala w odległości 55 klm. od stolicy.

19 samolotów, których bazą jest Burgos, bombardowało Samosierę, wyrządzając wśród milicji poważne straty i strącając dwa samoloty rządowe.

Kolumna gen. Ponte zajęła San Rafael i Elespihar. Komuniści przed ustąpieniem z tego ostatniego miasta, pod palili je.

W rejonie Saragossy oddziały milicji zostały odparte przez powstańców, pozostawiając 100 zabitych i 300 rannych. Do Sevilli przybyły dwa samoloty rządowe, oddając się pod rozkazy gen. Franco.

Hiszpanja żąda nadzoru międzynarodowego nad zastosowaniem ewent. zasad umowy o neutralność

PARYŻ. (Pat). Koła miarodajne nie ujawnia ją przebiegu wczorajszej rozmowy min. Delbosa z ambasadorem Hiszpanji de Alburnoz. Podobno ambasador wręczył ministrowi memorjał rządu hiszpańskiego w sprawie francuskiego projektu nieinterwenjowania w sprawach Hiszpanji.

W pierwszej części memorjału rząd hiszpański wskazuje, że zawieszenie wywozu sprzętu wojennego do Hiszpanji przed zawarciem umowy międzynarodowej w tej sprawie nie odpowiada wymaganiom neutralności, którą powodował się rząd francuski, podejmując swoją inicjatywę, gdyż inne mocarstwa nie wydały analogicznych zarządzeń, i powstańcy nadal otrzymują broń z zagranicy. Rząd hiszpański nie ma nic przeciwko umowie międzynarodowej o nieinterwencji, o ile wezmą w niej udział wszystkie państwa, mogące dostarczać sprzęt wojenny. Rząd hiszpański domaga się, aby zorganizowano kontrolę wykonania tej umowy przez komisję międzynarodową i aby wybrzeży Hiszpanji pilnowały okręty różnych państw tak, aby neutralność była istotnie ściśle przestrzegana, a kontrabanda broni uniemożliwiona. Dalej rząd hiszpański podkreśla, że polecił swoim okrętom opuszczenie Tangeru w trosce o pokój powszechny.

Walka z komunizmem głównym celem powstania

Szef sztabu głównej kwatery powstańczej w Marokko gen. Armada udzielił wywiadu dla prasy polskiej na temat ruchu powstańczego w Hiszpanji.

NA ZAPYTANIE, JAKI JEST CEL RUCHU POWSTAŃCZEGO, GEN. ARMADA ODPOWIEDZIAŁ:

Od pięciu lat Hiszpanja stoi nierządem. Stałe polityczne tarcia o władzę doprowadziły naszą ojczyznę do kompletnej ruiny moralnej i materjalnej. Potworne zabójstwa i masowe egzekucje były na porządku. Uliczny motłoch, prowadzony przez notorycznych przestępców, opanowywał coraz bardziej kraj, terroryzując spokojną ludność. Źródłem tej anarchji była Moskwa ze swą wywrotową komunistyczną agitacją, suto finansowana i prowadzona przez moskiewską międzynarodówkę — (komintern). — Mamy na to w ręku niezbite dowody. Musimy uwolnić Hiszpanję od choroby marksizmu. To jest nasz główny cel.

NA ZAPYTANIE, JAKI USTRÓJ POWSTAŃCY WPROWADZĄ PO EWENTUALNEM ZWYCIĘSTWIE, GEN. ARMADA ODPOWIEDZIAŁ:

Nie walczymy w tej chwili ani za monarchję, ani za republikę, ani za dyktaturę. Tylko za Hiszpanję. Po naszem zwycięstwie WOJSKO ODDA WŁADZĘ PRAWNIE WYBRANEMU RZĄDOWI. Zaznaczam — prawnie — bo ostatnie wybory, z których wyszedł front ludowy, rzekomo zwycięsko, nie miały chyba sobie równych w historji. Nóż, rewolwer, zabójstwa i tał sze przyczyniły się do t. zw. zwycięstwa.

NA PYTANIE, JAKI JEST STOSUNEK POWSTAŃCÓW DO RELIGJI, GEN. ARMADA OŚWIADCZYŁ:

Wyznajemy zasadę absolutnej tolerancji. — Naszą religją jest religja katolicka i silą rzeczy, jako religja państwowa, pozostanie w ścisłym kontakcie z Rzymem.

NA ZAPYTANIE, JAKI STOSUNEK ŁĄCZY POWSTAŃCÓW Z WŁOCHAMI I NIEMCAMI I ILE PRAWDY JEST W POGŁOSKACH O POMOCY WŁOSKIEJ I NIEMIECKIEJ, GEN. ARMADA ODPOWIEDZIAŁ:

Stosunek nasz z Włochami i Niemcami jest jak najlepszy, lecz jedynie taki, jaki może stworzyć pokrewieństwo ruchu odrodzeniowego, który nastąpił w swoim czasie w tych krajach. Kilkanaście dużych samolotów zakupiliśmy w firmach prywatnych za gotówkę. Nikt nas nie finansuje, gotówki mamy dosyć na swoje potrzeby. Wojsku i urzędnikom regularnie wypłacamy pensję. Pomocy pieniężnej od nikogo nie potrzebujemy.

NA ZAPYTANIE, JAKI JEST STOSUNEK POWSTAŃCÓW DO LUDNOŚCI CYWILNEJ, GEN. ARMADA ODPOWIEDZIAŁ:

Cała ludność zdrowo myśląca jest po naszej stronie. Dowodem są setki i tysiące ochotników, zgłaszające się do naszych szeregów ze wszystkich sfer społeczeństwa. Zwycięstwo nasze w imię wielkiej Hiszpanji, sprawiedliwości i porządku jest pewne.

Niebawem Madryt będzie w naszem ręku. Nie chcemy miasta burzyć, oszczędzając skarby i pamiątki narodowe. Dlatego nie bierzemy stolicy siłą.

NA ZAKOŃCZENIE WYWIADU gen. Armada oświadczył: proszę powiedzieć Polakom, że tak jak Polacy w r. 1920 pod wodzą nieodżałowanego Marszałka Piłsudskiego obronili swój kraj i całą Europę od północy, od dzikiego bolszewizmu, tem samem uratowali prastarą kulturę łacińską i cywilizację europejską od zagłady, tak samo i my — powstańcy hiszpańscy — walczymy za naszą ojczyznę i o tę samą sprawę od zachodu. Niech żyje Polska! Wy nas rozumiecie.

Duchowieństwo Etjopji nie chce się modlić za króla Wiktora-Emanuela

Z Addis Abeby donoszą: Stosunki pomiędzy kurją arcybiskupią Etjopji a władzami włoskiemi stają się coraz bardziej naprężone. Gen. Graziani żądał, by duchowieństwo podczas nabożeństw odprawiało modły za króla Wiktora Emanuela, tak jak dawniej za cesarza Haile Selassie. Jednak arcybiskup Kirillos ustalił własną formułkę modlitwy, która wspomina tylko o rządzie Itaiji.

Prawo emigracji Żydów do Palestyny musi być bezsporne

GENEWA. (Pat). Wczoraj wieczorem odbyło się plenarne posiedzenie światowego kongresu żydowskiego, poświęcone wyłącznie sprawie ogniska narodowego Żydów w Palestynie. Mówcy domagali się przyznania narodowi żydowskiemu prawa emigracji do Palestyny we wszelkich rozmiarach możliwych i swobodnego rozwoju tego kraju, który dzięki pracy kolonistów już się wzbogacił.

W dyskusji poruszono również kwestję zobowiązań Anglji jako państwa mandatowego w dziedzinie ułatwiania imigracji i ochrony Żydów przed niektórymi żywiołami arabskimi, przez wydanie właściwych zarządzeń.

Z igrzysk olimpijskich

Koszykarze weszli do półfinału

Zapowiedziany na środę mecz koszykówki Peru — Polska nie doszedł do skutku, gdyż drużyna Peru w wyniku konfliktu do walki nie stanęła. Wobec tego Polska wygrała walkowerem i wchodzi do półfinału, który odbędzie sie we czwartek.

Chmielewski zwycięża Belga Schnivera

W środę późnym wieczorem w ramach olimpijskiego turnieju bokserskiego Chmielewski rozegrał mecz w wadze średniej ze znanym pięściarzem belgijskim Schniverem. Zwyciężył na punkty Chmielewski po bardzo ładnej walce.

SOBKOWIAK POKONAŁ ZIEGFRIDA.

W środę wieczorem w drugiej serji walk bokserskich w wadze muszej Sobkowiak w pięknym stylu i po bardzo ładnej walce wygrał na punkty ze Szwajcarem Ziegfridem, kwalifikując się do ćwierćfinału.

KRAJ	Ilość punkt.	Medale złoty	srebrn.	bronz
1 Niemcy	276 3/4	12	15	18
2 U. S. A.	243	17	12	5
3 Szwecja	106 1/10	6	4	6
4 Finlandja	104 1/4	5	6	5
5 Francja	85	5	5	4
6 Włochy	78 1/2	4	3	4
7 Austrja	69 1/5	3	4	2
8 Japonja	68 3/5	2	3	5
9 Ang ja	67 1/10	2	6	1
10 Holandja	·9	2	2	5
11 Kanada	53 1/10	1	2	5
12 Węgry	47 7/70	6	1	1
13 Czechosłowacja	45 1/10	2	4	—
14 Szwajcarja	34	—	2	1
15 Estonja	29	2	1	3
16 Egipt	27	2	1	2
17 **POLSKA**	24 1/10	—	2	2
18 Argentyna	15	1	1	—
19 Turcja	12	1	—	1
20 Norwegja	11	1	—	—
21 Łotwa	9	—	1	1
22 Filipiny	7	—	—	1
23 Belgja	6 1/2	—	—	1
24 N. Zelandja	6	1	—	—
25 Grecja	6	—	—	—
26 Danja	5	—	—	—
27 Australja	4	—	—	1
28 Brazylja	4	—	—	—
29 Meksyk	4	—	—	1
30 Luksemburg	3	—	—	—
31 P. Afryka	1	—	—	—

Pierwsze miejsce 6 punktów, drugie 5 punktów, trzecie 4 punktów i t. d.

SZABLIŚCI POLSCY WCHODZĄ DO PÓŁFINAŁU.

W ćwierćfinale turnieju drużynowego w szabli Polacy pokonali łatwo reprezentację Turcji w stosunku 9:2. Polska wystąpiła w składzie Papee, Sobik, Zaczek i Suski. Wobec dwóch wygranych w ćwierćfinałowych meczach Polska nie potrzebuje już walczyć ze St. Zjednoczonemi i wchodzi do półfinału, który rozpoczyna się we czwartek rano.

Kronika telegraficzna

— ZMARŁ PATRJARCHA ANTONJUSZ. — W Sremskich Karłowicach zmarł w 73 roku życia patrjarcha kościoła prawosławnego rosyjskiego Antonjusz.

— MUFTI MIASTA CONSTANTINE zabity został z rewolweru przez pewnego tuziemca w stroju europejskim, który zdołał zbiec.

— GŁÓD WŚRÓD ESKIMOSÓW. Z miejscowości Nome (Alaska) donoszą o głodzie wśród Eskimosów. Eskimosi pozabijali i zjedli wszystkie psy, będące w tamtejszych okolicach jedynym środkiem komunikacji. Statek „Northland“ wyruszył z polecenia Waszyngtonu z Nome do Cap Barrow na oceanie lodowatym, wioząc 100 tonn mąki, a także oliwę i konserwy, celem rozdania ich głodującym Eskimosom.

— „LEONEK“ GRABOWSKI ZNOKAUTOWAŁ W I RUNDZIE BENNETTA. Słynny w Warszawie zapaśnik „Leonek“ Grabowski, który jak wiadomo poświęcił się ostatnio karjerze bokserskiej pod pseudonimem Leon Kettchel, wystąpił po raz pierwszy na ringu w Nowym Jorku. Przeciwnikiem Polaka był Roy Bennett. Grabowski wykazał doskonałą formę, bijąc swego przeciwnika przez KO. w I rundzie. Mecz obliczony na 10 rund trwał zaledwie minutę i 12 sek.

— UPAŃSTWOWIENIE WŁASNOŚCI KOŚCIELNEJ W MADRYCIE. Rząd ogłosił dekret o upaństwowieniu nieruchomości kościelnych i klasztornych. Dekret pozostawia duchowieństwu prawo do korzystania z pewnego obszaru gruntów rolnych na własny użytek.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy

Śledztwo w sprawie Parylewiczowej zatacza szersze kręgi

Dochodzenia dyscyplinarne. — Zawieszenia. — Parylewiczowa przywłaszczyła pieniądze organizacyj.

Kierownik nadzoru prokuratorskiego przy ministerstwie sprawiedliwości p. Kryczyński, który wyjeżdżał do Krakowa w celu zapoznania się ze stanem śledztwa w sprawie Wandy Parylewiczowej, wrócił do Warszawy. Jak informuje agencja „Iskra“, śledztwo w tej sprawie prowadzone jest z całą energją.

Specjalnie zmontowany aparat śledczy pod kierownictwem sędziego śledczego apelacyjnego do spraw wyjątkowego znaczenia Koruszewicza sprawdza obfity materjał, zebrany w toku dochodzeń.

Niezależnie od ścigania karnego zostały w związku z tą sprawą wszczęte przeciwko kilku osobom na terenie apelacji krakowskiej dochodzenia dyscyplinarne, przyczem jeden sędzia okręgowy został zawieszony w czynnościach, a przeciwko jednemu z notarjuszy wszczęto dochodzenie dyscyplinarne, połączone z wnioskiem o zawieszenie w czynnościach.

Pozatem wyniki śledztwa wskazują, że Wanda Parylewiczowa dopuściła się przywłaszczenia większych sum pieniężnych na szkodę organizacyj społecznych, w których pracowała, m. in. Zw. Pracy Obyw. Kobiet i Rodziny Sądowej.

GROŹBA ZACHWIANIA RÓWNOWAGI NA MORZU ŚRÓDZIEMNEM

(Od własnego korespondenta)

Paryż, w sierpniu.

Przedłużanie się wojny domowej w Hiszpanji przeniosło ten problem wewnętrzno-polityczny na platformę międzynarodową i grozi obecnie wytworzeniem poważnych komplikacyj dyplomatycznych. Niedwuznaczne sympatyzowanie Włoch i Niemiec z ruchem powstańczym, stanowiące przeciwwagę dla sympatyj ZSRR i lewicy francuskiej dla hiszpańskiego „frontu ludowego", wytworzyło stan naprężenia, który może doprowadzić do poważnych przegrupowań na dyplomatycznej mapie Europy. W stolicach zachodnio-europejskich obawiają się bowiem, by ostatnie wydarzenia hiszpańskie nie przyczyniły się do wytworzenia w Europie dwu wrogich sobie bloków, z których jeden grupowałby państwa o ustroju faszystowskim, a drugi — państwa pozostające pod rządami lewicy.

Wojna domowa w Hiszpanji może pozatem mieć groźne następstwa również i w zakresie problemów, związanych z Morzem Śródziemnem, gdyż grożą one zachwianiem istniejącego tam dotychczas stanu równowagi. W ten sposób rewolucja w Hiszpanji mogłaby — podobnie jak konflikt włosko-abisyński — pociągnąć za sobą groźne dla pokoju komplikacje międzynarodowe. Już w chwili obecnej można bowiem zauważyć przejawy istnienia na Morzu Śródziemnem nowych dynamicznych tendencyj, nad któremi nie można będzie przejść do porządku dziennego. Te tendencje muszą budzić poważne zaniepokojenie przedewszystkiem w dwóch mocarstw zainteresowanych w utrzymaniu obecnego status quo, a mianowicie u Anglji i Francji.

Dotychczasowy układ sił na Morzu Śródziemnem polegał na przygniatającej przewadze sił Wielkiej Brytanji nad flotami innych państw. Posiadanie Malty i Gibraltaru pozwalało Anglji na kontrolowanie dróg do Indyj i na bliski Wschód. Francja nie czyniła żadnych usiłowań w celu zdobycia, jeśli nie pierwszego miejsca, to przynajmniej równorzędności z flotą brytyjską. Rząd francuski pragnął bowiem przedewszystkiem zapewnić sobie współpracę z Anglją na terenie kontynentalnym i dlatego starannie unikał wszystkiego, co mogłoby urazić Anglję. Tem również należy tłumaczyć fakt, że Francja nigdy nie pomyślała poważnie o realizacji planu połączenia Oceanu Atlantyckiego z Morzem Śródziemnem przez budowę kanału na terytorjum francuskiem. Projekt przekopania tego „kanału dwóch mórz" niejednokrotnie był jednak poruszany na łamach prasy francuskiej i niewątpliwie zapewniłby Francji nietylko możność przerzucania swych eskadr z Atlantyku na Morze śródziemne, ale posiadałby również i duże znaczenie handlowe. Niewątpliwie, w razie przekopania tego kanału Gibraltar straciłby swe kluczowe stanowisko, a wraz z tem osłabiłaby się znacznie pozycja floty brytyjskiej na morzu Śródziemnem. Francja starała się więc nie zrażać Anglji przez tego rodzaju projekty, i zadawalniała się dotychczas tylko utrzymaniem przewagi floty francuskiej nad włoską. Rzym niejednokrotnie czynił jednak usiłowania o uzyskanie parytetu morskiego z Francją i sprawa ta była przez dłuższy czas główną przyczyną rozluźnienia się stosunków dyplomatycznych pomiędzy Paryżem a Rzymem.

Wojna włosko-abisyńska okazała, iż wbrew ogólnemu mniemaniu pozycja Anglji na Morzu Śródziemnem jest o wiele słabsza, niż pierwotnie przypuszczano. Słabość ta była widoczna zwłaszcza w odniesieniu do Włoch, które górują nad flotą brytyjską liczbą łodzi podwodnych i bliskością swych baz morskich. Pozatem dotychczasowy układ sił uległ zmianie na skutek pojawienia się nowego czynnika, a mianowicie lotnictwa. Niezwykły rozwój lotnictwa włoskiego pozwolił Włochom na wyrównanie stosunku sił morskich na swoją korzyść. Równocześnie lotnictwo stawiało pod znakiem zapytania wartość angielskiej bazy morskiej na Malcie. Dlatego też w chwili gdy konflikt włosko-abisyński groził przeniesieniem się na Morze Śródziemne, niektórzy wybitni publicyści angielscy przestrzegali Foreign Office przed zbytniem angażowaniem się przeciw Włochom. Z tego też powodu obecnie — jak świadczą ostatnie depesze — admiralicja angielska przystępuje do budowy mocnej bazy lotniczej na Cyprze, aby zapewnić sobie na wschodniej części Morza Śródziemnego silny punkt oparcia, tem bardziej niezbędny, że równocześnie ostatnie obudzenie się ruchu nacjonalistycznego w Egipcie znacznie nadwątliło sytuację Anglji nad kanałem Suezkim.

Konflikt włosko-abisyński wysunął wogóle zagadnienie imperjum kolonjalnego dla Włoch i dlatego zadał on poważny cios interesom brytyjskim. Z tego punktu widzenia szereg innych kwestyj musiało zaniepokoić admiralicję brytyjską. Odstąpienie przez Francję Włochom małej wyspy Dumeiry, położonej prawie, że w cieśninie adeńskiej, może kryć w sobie niebezpieczeństwo dla kontroli drogi do Indyj, w razie gdyby Włochy istotnie zamierzały zbudować tam fortyfikacje. Również ekspansja włoska we wschodniej części Morza Śródziemnego może nastąpić kosztem zmniejszenia się stanowiska Anglji.

Ostatnie wydarzenia hiszpańskie i pomoc udzielana przez Rzym wojskom gen. Franco świadczy dowodnie, iż Włochy zamierzają się zainteresować i zachodnią częścią Morza Śródziemnego. Niesprecyzowane informacje prasowe pozwalają przypuszczać, że Włochy zażądałyby conajmniej udziału w zarządzie międzynarodowego terytorjum Tangeru, co mogłoby oczywiście stanowić tylko pierwszy etap do dalszej ekspansji w stronę hiszpańskiego Marokka. Niewątpliwie bowiem, bez względu na to kto obecnie zwycięży na półwyspie Iberyjskim, pozycja Hiszpanji w Marokku zostanie poważnie osłabiona.

Z drugiej strony wysłanie przez rząd niemiecki kilku okrętów na wody hiszpańskie jest demonstracją polityczną, która ma na celu coś więcej, niż tylko zapewnienie poszanowania życia i mienia obywateli niemieckich w Hiszpanji. W prasie francuskiej i angielskiej pojawiły się już pogłoski, że Niemcy wzamian za pomoc dla gen. Franco, mogły by uzyskać wraz z Włochami bazę morską na Balearach w Port Mahon. Inne wiadomości twierdziły znów, że Rzesza otrzymałaby pewne ustępstwa w kolonji hiszpańskiej Rio del Oro, położonej w Afryce północno-zachodniej, co pozwoliłoby Niemcom na założenie tam bazy lotniczej, szczególnie ważnej dla komunikacji z Ameryką Południową.

W ten sposób ostatnie wydarzenia hiszpańskie zmieniają w sposób zasadniczy sytuację na Morzu Śródziemnem przez podkreślenie włoskich zamiarów ekspansji w zachodniej części Morza Śródziemnego i przez wprowadzenie nowego elementu, a mianowicie czynnika niemieckiego. Dlatego dalszy rozwój sytuacji w Hiszpanji budzi w Paryżu poważne zaniepokojenie. Pojawienie się włoskich lub niemieckich baz w zachodniej części Morza Śródziemnego mogło by bowiem w razie wojny odciąć Francję od jej posiadłości północno-afrykańskich, co niewątpliwie zaważyłoby na szybkości mobilizacji. Dlatego rząd francuski, pomimo swych sympatyj dla hiszpańskiego „frontu ludowego" pragnąłby zachować ścisłą neutralność wobec ostatnich wydarzeń, by nie dawać innym państwom pretekstu do jakiejkolwiek interwencji.

J. Brzękowski.

Rozszerzenie zakresu działania

Oddziału P. K. O. w Wilnie

Z dniem 1 września b. r. zostanie rozszerzony zakres działalności Oddziału P. K. O. w Wilnie przez otwarcie subkont czekowych oraz przez przyjmowanie zleceń inkasowych.

Uruchomienie subkont czekowych otworzy szereg udogodnień i ułatwień właścicielom kont czekowych, zamieszkałym na terenie działania Oddziału P. K. O. w Wilnie, pozwoli im bowiem dysponować na miejscu w Wilnie saldem, znajdującem się na subkoncie i udzielać zleceń na wypłaty bezpośrednio Oddziałowi P. K. O. w Wilnie, który będzie je załatwiał we własnym zakresie. Posiadanie subkonta pozwoli ponadto zmniejszyć koszta obsługi w dziale operacyj czekowych. Na wprowadzone subkonta będą mogły również wpływać inkasowane kwoty z tytułu otrzymanych zleceń (inkaso weksli).

Uczestnicy obrotu czekowego, chcący korzystać z powyższych udogodnień, winni we własnym interesie zgłaszać się do Oddziału P. K. O. w Wilnie.

ANTWERPJA — MIASTO BRYLANTÓW

(Korespondencja własna)

Antwerpja, w sierpniu.

Antwerpja miasto brylantów. — Tak określa się popularnie piękną stolicę Flamandji.

Na ulicach Antwerpji wcale niema brylantów; jak wszędzie w każdem wielkiem mieście portowem obok pięknych bulwarów, eleganckich will, luksusowych kamienic, istnieje dzielnica robotnicza, pełna nędzy, bezrobocia i niedożywienia.

Sklepów jubilerskich z brylantami jest w Antwerpji stosunkowo o wiele mniej niż w innem wielkiem mieście. Antwerpijczycy nie lubią brylantów, nawet ci którzy je posiadają, rzadko kiedy te drogocenne kamyki noszą. Mieszkaniec Antwerpji wciąż i stale się styka z tą nędzą i tym wielkim nakładem pracy, jakie za temi błyszczącemi kamykami się kryją, dla niego brylant nie jest wcale przedmiotem, który się chce posiadać, — brylant jest towarem dla odsprzedaży innym.

Przypadkowo byłem obecny na oficjalnym obiedzie, wydanym spowodu ślubu córki jednego z najbogatszych kupców brylantów w Antwerpji. Cały „świat brylantów" był tu reprezentowany począwszy od prezesa giełdy djamentów w Antwerpji i kończąc na książętach hinduskich, którzy dostarczają surowiec i skupują gotowe drogocenne kamienie dla bogatych rodów hinduskich.

Obiad był bardzo elegancki. Obecnych było do 250 gości, kobiety wystroiły się w to, w co tylko mogły, ciekawe jest jednak, że brylanty nosili przeważnie goście z zagranicy. „Brylantierzy" (tak nazywają popularnie tych którzy trudnią się handlem i obróbką brylantów) patrzyli na tych amatorów drogich kamieni zgóry, uśmiechając się ironicznie, jakby chcieli powiedzieć: — Ci cudzoziemcy chcą zaimponować swemi brylantami, ale się im nawet nie śni to, co w naszych sejfach leży..

Giełda brylantów w Antwerpji mieści się niedaleko stacji kolejowej. W tem miejscu panuje znaczny ruch. Ludzie stoją na chodnikach, na ulicy i wszędzie gdzie stać można; wciąż rozmawiają.

Niema tutaj jednak tej gorączki i tego pośpiechu, jaki panuje na innych giełdach. Brylant to nie akcja, jego kurs co chwila się nie waha, to jest towar pewny i stały.

Ci, którzy stoją na ulicy przed giełdą to są ludzie, którym się nie udało przedostać do elity brylantowej. Ludzie ci doskonale na tej branży się znają, wiedzą dokładnie, co, kto chce sprzedawać i kupić, określają na oko wartość i wagę każdego kamienia, doskonale oceniają wartość surowca — brak im tylko jednej „drobnostki" — kapitału.

Ludzie ci oferują swe usługi przyjezdnym kupcom zagranicznym, pomagają im w robieniu zakupów, oprowadzają ich wszędzie, pokazują wszystko, służą jako tłumacze z angielskiego na niemiecki, flamandzki i francuski (brylantjer z Antwerpji przeważnie mówi kilkoma językami) robią wszystko, by zarobić kilka franków. To są naprawdę ludzie do wszystkiego, trudnią się szlifowaniem, przemywaniem i obróbką surowych kamieni, gdy pracy braknie „kręcą" się koło giełdy i łapią każdą okazję bylejakiego zarobku.

„Elita brylantowa" siedzi w ogromnych salach klubu brylantów. Sale są pięknie urządzone, dużo światła, ściany i sufit ze szkła, przy szklanych ścianach stoliki, a na stolikach pełno brylantów.

Tu właśnie odbywają się miljonowe tranzakcje. Handel jest solidny, nikt nikogo nie nabierze, wszystkie tranzakcje są zawierane na słowo — to są jednak tylko tranzakcje zamknięte między członkami klubu.

Naokoło tych stołów jest pełno ludzi, niektórzy siedzą, większość stoi, każdy jest zaopatrzony w pincetkę i lupę, biorą pokolei kamień pincetką blisko oka i przez lupę oglądają jego walory.

Największą sztuką jest kupno surowca. Szlifowane — gotowe obrobione kamienie jest o wiele łatwiej ocenić. Kryterjum wartości jest waga, kolor, sposób szlifowania, wielkość i naturalnie przeznaczenie, dla którego kupujący ten kamień potrzebuje. Inaczej jest z kupowaniem kamieni surowych. Tu trzeba na oko ocenić, jaki będzie późniejszy kolor kamienia po odpowiedniej obróbce, jak będą wyglądały kanty, jakiej wielkości będą drobne kamyki, które odpadną z boków, jakiej wielkości będzie główny kamień, jak łatwo da się ten kamień przerżnąć i oszlifować.

Mój informator, który mnie oprowadzał po klubie doszedł do jednego ze sprzedawców surowca wziął od niego duży surowy kamień i zaczął wykładać.

— Żeby dobrze się znać na brylantach, należy dużo lat pracować i kilka razy stracić grube pieniądze. Dopóki nie straci się pieniędzy przez różnego rodzaju omyłki w ocenie towaru, fachu się nie nauczysz. Niech pan patrzy na ten kamień — widzi pan te warstwy?

— Widzę — odpowiedziałem, mimo to że

BALEARY

Cudne wyspy hiszpańskie, rzucone ręką Boga na błękit morza Śródziemnego, nie uniknęły okropności wojny domowej. I na Balearach grzmią wystrzały i leje się krew dzielnych, wytępiających się nawzajem caballeros.

OJCZYZNA PROCARZY.

W głębokiej strożytności Baleary słynęły nietylko jako wyspy o wyjątkowo bogatej roślinności i nadzwyczajnie łagodnym klimacie, lecz również jako ojczyzna znakomitych procarzy. Nic dziwnego! Przecież już wtedy wyspy Balearskie stanowiły naturalną część kraju bitnych Iberów, z których rzymscy prokonsulowie formowali wspaniałe legje. Zanim jednak do tego doszło, niejeden Rzymianin stracił życie, trafiony z procy balearskiej.

KĘDY MARZYŁ CHOPIN.

Na Majorce sto lat temu szukał ratunku dla zżeranych gruźlicą płuc nasz wielki kompozytor. W zacisznym klasztorze, wśród magnolij, dzikich róży i pnączy marzył przy pianinie, a spod palców płynęły mu smętne nokturny. Dziś klasztor może sprofanowany przez bezbożne ręce, tak jak sprofanowany został przed laty fortepian mistrza przez carskich siepaczy w Warszawie (ów norwidowy ideał, co sięgnął bruku).

GDZIE SNUJĄ SIĘ ANGLICY.

Baleary są ulubionem miejscem wycieczek i stałego pobytu Anglików. Tych zimnokrwistych synów północy (w stosunku do m. Śródziemnego) wypędza z ojczyzny wieczna mgła i wrodzona, aryjska tęsknota za słońcem. Gdzież zaś tego słońca szukać, jeżeli nie w ojczyźnie Cervantesa jeżeli nie na Majorce, Minorce, Formenterze, Iwizie, Cabrerze, Conejerze? Trzy tysiące godzin rocznie świeci słońce na półwyspie iberyjskim i przyległych wyspach.

Snują się więc synowie Albionu po Balearach często i gęsto, przybywając tu własnemi jachtami, luksusowemi parowcami, wodnopłatowcami, barkami rybackiemi. Snują się po znakomitych, może głównie dla turystów budowanych autostradach, łączących stolicę wysp Balearskich Palmę z innemi uroczemi zakątkami Majorki. Opływają na wdzięcznych jolkach o śnieżystych lub pomarańczowych żaglach postrzępione brzegi bajkowych wysp, wyszukując ukrytych wśród zieleni zatoczek, w których lustrzanych taflach przeglądają się oliwki. Grają w tenisa w ogrodach własnych lub wydzierżawionych will. Nadają swój odrębny, angielski styl pana Havilanda z „Jokasly“ Anatola France'a, bo wszędzie wnoszą swą flegmę i rzeczowe ujmowanie otaczającego świata, otwierając usta tylko poto, by wygłosić jakąś pozytywną, przeraźliwie trzeźwą uwagę.

Wypadki hiszpańskie mogą jednak mocno tych wszystkich turystów i zadomowionych już miłośników wysp Balearskich przepłoszyć. Anglicy nie przyjechali tam przecież poto, by słuchać huku dział, terkotania karabinów maszynowych i wrzasków mordowanych ludzi.

ROZCZAROWANI PUSTELNICY.

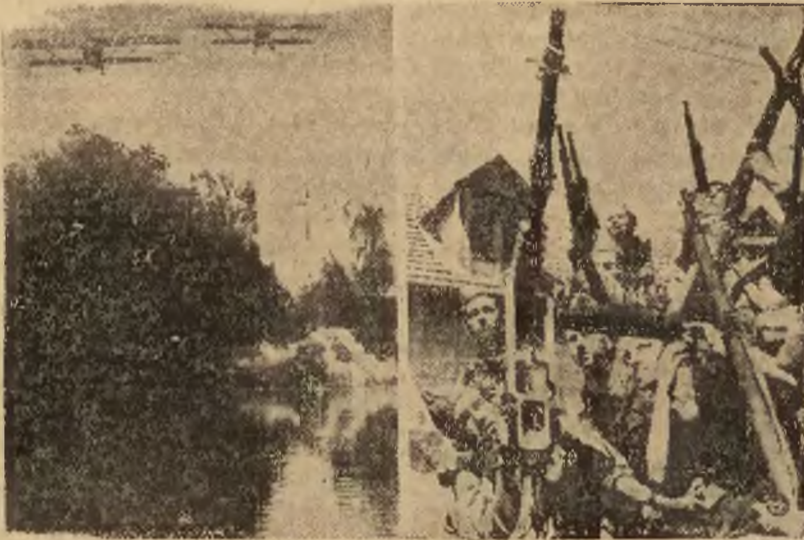
Jest jeszcze jedna kategorja naszych bliźnich którzy doznali na Balearach srogiego rozczarowania. To pustelnicy różnego autoramentu, szukający na łonie cudnej przyrody ciszy i zapomnienia o tem wszystkiem, co się dzieje w skołatanej, powojennej Europie. Są ludzie cichego serca i usposobienia tak pokojowego, że nie mogą w żaden sposób pogodzić się z ciągłemi alarmami o zbrojeniach, wiadomościami o zatargach, rozruchach, rewolucjach, strajkach, przyszłej wojnie, kryzysie. Szukają więc zakątka, gdzieby można było od tych denerwujących rzeczy się izolować. Niejeden z takich pacyfistów zebrał trochę grosza, wyemigrował z kraju i osiadł na którejś z wysp Balearskich, uprawiając tam w ciszy i spokoju kawałek kupionego czy wynajętego ogrodu (własne warzywa!), pijąc kozie mleko i chwaląc sobie rajskie stosunki, niezakłócone żadnemi intermezzami. Aż tu masz babo kaftan! Przyszło powstanie, strzały, walki. Rajski zakątek na m. Śródziemnem zaczął przypominać przedsionek piekła. Tu rozstrzelano bez sądu 500 jeńców. Tam spalono kościół, wraz zamkniętemi w nim zakonnicami. Ówdzie walono z dział okrętowych do zaimprowizowanej forteczki na Minorce czy Formenterze. Pustelnikom i pacyfistycznym wyznawcom tołstojowskiej zasady obsługiwania samego siebie mocno wydłużyły się miny. Co począć? Dokąd uciekać? Może na wyspy Kanaryjskie — drugi rajski zakątek wpobliżu stałego lądu? Ale tam też ostatnio wybuchła rewolucja z powodu podrożenia wina czy czegoś w tym rodzaju.

SEN W SŁOŃCU.

Śnią w słońcu południowem cudne Baleary, kąpiąc się w szafirach morza Śródziemnego. Wyspy ze złota, zieleni i błękitu. Mało jest na świecie miejsc tak uroczych. Może jeszcze lazurowy brzeg francuski, może Nervi pod Genuą, może Capri, może Korfu w okolicy Achilleionu cesarzowej Elżbiety. Jedynym dysonansem w tym ogrodzie Allacha jest huk strzałów i zgiełk bratobójczej walki.

NEW.

Z wojny domowej w Hiszpanji



Zdjęcie po lewej stronie przedstawia dwa hiszpańskie rządowe samoloty bombardowe, w momencie akcji nad zajętą przez powstańców Sewillą. Na prawo powstańcza artylerja przeciwlotnicza, ostrzeliwująca samoloty.

Neutralność a przekazy pieniężne do Hiszpanji

W związku z wojną domową w Hiszpanji sympatycy frontu ludowego w Danji przeprowadzili kwestę na rzecz swych hiszpańskich towarzyszy.

Nasuwa się pytanie w jaki sposób zostanie ta suma przekazana do Hiszpanji. W Danji, jak w szeregu innych krajów, przekazywanie pieniędzy zagranicę bez zezwolenia komisji dewizowej jest zakazane. Czy sympatycy hiszpańskiego frontu ludowego w Danji to zezwolenie otrzymają? W Danji socjalna demokracja jest partją rządową. To też zwolennicy frontu ludowego są pewni, że zezwolenie zostanie udzielone. Opozycja natomiast uważa, że przekazanie pieniędzy jednej ze stron walczących narusza zasadę neutralności. Aby przekonać się, czy komisja dewizowa stosuje zasadę neutralności, duński przedsiębiorca A. P. Moller urządził kwestę na rzecz powstańców hiszpańskich i będzie również domagał się zezwolenia komisji dewizowej na przekazanie pieniędzy zagranicę.

Sprawa czy zezwolenie komisji dewizowej na przekazanie pieniędzy jednej ze stron walczących w Hiszpanji stanowi naruszenie neutralności ma międzynarodowe znaczenie, ponieważ w wielu krajach (w Polsce również) odbywają się kwesty na rzecz stron walczących w Hiszpanji.

O.

ZBRODNIA SPRZED PÓŁ ROKU

Przed pół rokiem policja zawiadomiona została o zamachu samobójczym urzędnika Ministerstwa Komunikacji, Raszyńskiego.

Raszyńskiego znaleziono nieżywym w mieszkaniu własnem przy ul. Czerwonego Krzyża w Warszawie. Rzekomy samobójca miał przestrzelone serce. W kilka tygodni po pochowaniu Raszyńskiego, naskutek poufnych informacyj, władze wszczęły dochodzenie w kierunku ustalenia, czy w rzeczywistości urzędnik popełnił samobójstwo czy też padł ofiarą zbrodni.

Podejrzenia skierowane zostały przeciwko żonie Raszyńskiego.

Raszyńska, zbadana przez sędziego śledczego kategorycznie odparła zarzuty. Twierdziła ona, że kochała gorąco męża. Samobójstwo było wynikiem rozstroju nerwowego.

Na zarządzenie władz śledczych dokonano ekshumacji zwłok. Ekspertyza biegłych nie wypadła kategorycznie. W wyniku jednak toczącego się śledztwa, władze przyszły do wniosku, że Raszyński został zabity przez żonę.

Naskutek zarządzenia prokuratora Raszyńska została aresztowana.

Grek z Sandomierza

Panna Żenia z drżeniem serca odbierała telefon:

— Tak, to ja, wczorajszy znajomy od Sztala, no wie pani, ten lwowianin tajoj.. Muszę panią dzisiaj koniecznie zobaczyć w pani interesie Czekam o 9 na chodniku przy gmachu B—ci Jabłkowskich. Całuję rączki, proszę być punktualną.

— Niczego sobie chłopak, — pomyślała panna Żenia, odkładając słuchawkę.—Wesoły, dowcipny i wogóle. Będę punktualna.

O oznaczonej godzinie młoda wilnianka, córka średniozamożnego kamienicznika, marząca o bogatem zamążwyjściu, „hrabiowskiem“ życiu, uzdrowiskach, samochodach i t. d., czarując ludzi cielesnym kolorem cienkojedwabnych pończoch na wysmukłych nóżkach zbliżyła do oznaczonego miejsca.

Aż nagle lwowianin wali z miejsca: — Panno Żeniu! Będę grał z panią w otwarte karty. Jak pani wiadomo podróżuję obecnie po Polsce w towarzystwie syna bogatego fabrykanta greckiego z wysp Korfu. Nie jest dla mnie tajemnicą, że młody Grek nie jest wrogiem hymenu i pragnie połączyć się więzami małżeńskiemi właśnie z wilnianką. Jest bogaty. Pani jest czarująca. Pewnie się pani mu podoba. Ja postaram się o resztę. Lecz nie chcę być altruistą. Za usługę żądam wynagrodzenia. Tysiączek wystarczy.

Młodzieniec w barwnych słowach namalował młodej pannie co to za szczęście „złapać“ Greka. Jakie bogate i wystawne życie będzie prowadzić. W jak czarującym zakątku globu, wśród gajów pomarańczowych i palm będzie mieszkać. Nic dziwnego, że wilnianeczce zakręciło się w głowie.

Wieczorem przedstawił ją Grekowi. Czarnooki młodzieniec o energicznych rysach twarzy, mówiący po niemiecku, no i, naturalnie, po grecku, czego Żenia nie mogła sprawdzić, przypadł jej do gustu.

Tej nocy młoda panna długo nie mogła zasnąć. A gdy zasnęła, widziała siebie wśród gajów pomarańczowych, nad któremi unoszą się wysokie kominy fabryczne i cudne odbicie księżyca w szklistej zatoce morza.

Następnie wszystko poszło według ustalonego planu. Spotkania. Oficjalne oświadczyny, poczem pośrednik otrzymał 500 zł. na rękę. W ciągu następnych kilku dni przed wyznaczonym już ślubem otrzymał jeszcze trzysta złotych, zaś w przeddzień ślubu zarówno „narzeczony“ z kraju, gdzie rosną pomarańcze, jak i pośrednik... pokryjomu czmychnęli z Wilna, zabierając pannie 800 zł. i wymarzone nadzieje.

W policji, w albumie oszustów poszkodowana poznała pośrednika, zawodowego oszusta ze Lwowa i „narzeczonego“ greckiego, pochodzącego z Sandomierza.

(c).

Czechosłowacja zwyciężyła w dwójce kanadyjskiej



Czechosłowaccy zwycięzcy w dwójce kanadyjskiej, Vaclav Motte i Zdenek Skrdlant.

naprawdę niczego nie widziałem.

— Ten kamień należy przerzynać wzdłuż słoi, o ile on będzie przecięty „poprzez“ to nie będzie wart ani grosza. Te kanty należy zdjąć, ale nie więcej jak tyle.—Mój informator w jakiś dziwny sposób fachowo nakrył palcami różne wystające kanty i boki i nadał temu kamieniowi kształt gotowego brylanta.

— Widzisz pan — kontynuował—o ile ten surowy kamień wpadnie do dobrych rąk to z niego zrobi coś takiego — tu wyciągnął z papierka duży, błyszczący, pięknie oszlifowany brylant, wziął go pincetką, nadstawił odpowiednio na padające światło, fachowo zakręcił pincetką i brylant nabrał odpowiedniego koloru i zaczął rozsiewać blaski.

— Za ten kamień należy zapłacić 800 funtów angielskich i to będzie tanio!

— Aż tyle — wykrzyknąłem.

— To jest dużo — oburzył się mój informator, — chodźmy pokażę panu sejfy i to, co tam leży.

Zeszliśmy na dół do wielkiego pokoju żelazno-betonowego z ogromnemi drzwiami zaopatrzonemi w różnego rodzaju klucze, rygle, cyfry i litery; ściany były pokryte żelaznemi drzwiczkami różnych kaset. Według informacyj otrzymanych u dyrektora giełdy sejf klubu brylantów jest podobno jednym z najnowocześniejszych i najbardziej bezpiecznych w Europie. Sejf jest dniem i nocą strzeżony przez 4 wartowników. Gdy zamyka się drzwi główne wieczorem, nie można go potem otworzyć do 7 rano. Nawet dyrektor giełdy nie zna sekretu otworzenia sejfu przed godziną 7 rano. Plan mechanizmu zegarowego leży zawsze opieczętowany u każdorazowego prezesa klubu i prezes ma prawo otworzyć tę pieczęć tylko w wypadkach nagłych i koniecznych. Ściany sejfu nie stykają się z innemi ścianami żadnego z sąsiednich budynków, pomiędzy ścianami sejfu a ścianami gmachu istnieje przejście i wartownicy w tem przejściu zawsze bez przerwy pilnują skarbów.

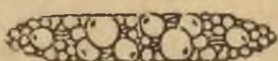
Mój informator otworzył zapomocą kluczy i szyfra swą kasetkę, wyciągnął z niej specjalny portfel i zaczął wykładać o walorach brylantów. Pokazywał mnie kamyki różnego rodzaju, począwszy od malutkich, których 100 i 150 idzie na jeden karat, do wielkich ważących kilka karatów.

Człowiek ten wykazywał dużą znajomość branży, w której pracuje, 25 lat pracy jako makler na światowej giełdzie brylantów zrobiło swoje. Mówił on o brylantach ze specjalnem zamiłowaniem, jakby chciał we mnie wpoić przekonanie, że brylant to jest nietylko kamień, który służy dla ozdoby, ale że poza tem jeszcze coś się kryje. Każdy kamień jest zaakumulowaną ilością pracy i ludzkich nerwów. Brylanty należy zrozumieć, by wiedzieć na czem ich piękno polega.

— Dziwi się pan, co? — mój informator zauważył jak sceptycznie ruszyłem ramionami. — Na brylantach trzeba się nietylko znać, ale i należy je zrozumieć. Ten, kto raz w tej branży zaczął pracować, do czegoś innego się nie zabierze, dla brylantjera brylant nie jest „pustym kamieniem“ o wielkiej wartości, każdy brylantjer widzi w kamieniu to, czego żaden „prywatny“ właściciel najdroższych kamieni nie zobaczy, wy ludzie „zzewnątrz“ tego nigdy nie zrozumiecie, to trzeba czuć!

Informator zaczął zapakowywać te różne torebki z kamieniami, jeszcze raz oglądając dokładnie każdy — stałem z boku i przyglądałem mu się. — Makler był skupiony i pracę wykonywał skrupulatnie i powoli. Patrzył naprawdę na te różne kamienie w specyficzny sposób, jakby widział coś, czego ja, człowiek „obcy“ nie mogę w nich dojrzeć.

E. SOSNOWICZ.



Brzozy płaczą nad naszymi

Jeszcze raz w wiosce olimpijskiej

(Od własnego korespondenta z Berlina)



Znakomity wioślarz Verey jest typowany na zdobywcę złotego medalu olimpijskiego, jakiego Polska do tej pory nie zdobyła. Verey będzie walczył w konkurencji jedynek i dwójek. — Na zdjęciu Verey w czasie treningu.

Byłem jeszcze raz w wiosce olimpijskiej. Była to moja chyba ostatnia wizyta w tem milem miasteczku 7 tysięcy sportowców. O samej wiosce pisałem już w jednej z pierwszych korespondencyj. Teraz chcę podzielić się wrażeniami z ostatniej wyprawy. Jest to rzeczywiście wyprawa, bo z Berlina do wioski jechać trzeba kilkadziesiat kilometrów. Zamówiłem telefonicznie samochód i puściłem się wspaniałym asfaltem w kierunku miejsca zamieszkania naszych zawodników.

ROWERY ZAWODNIKÓW

Przy bramie, jak zawsze moc ludzi. Akurat przyjechał ogromny (wy tam w Wilnie, panowie nie macie pojęcia, jak ogromne mogą być samochody) wóz z kolarzami. Wrócili właśnie z szosy z wyścigu na 100 km. Na dachu samochodu ustawione są rowery. Są to wspaniałe rowery, jakich chyba w Wilnie nikt nigdy nie oglądał. Do lamusa poszły balony. Wszyscy niemal startowali na wąskich gumach, które po przejechaniu 100 kilometrów były już do niczego. Są i nasi chłopcy. Chwalą się, że zajęli bardzo dobre miejsce, mówią, że są w pierwszej dziesiątce. Nie mogłem jednak uwierzyć i przykro mi było że nie zdobyłem się na gratulacje, ale dobrze się stało, bo jak później się okazało, przeczucia moje były słuszne. Nie w pierwszej, a w trzeciej znaleźli się dziesiątce, a to wielka różnica. Chłopcy narzekają, że na szosie był haniebny tłok, że poprostu nie można było jechać, jakoby jeden z drużyny francuskiej dotkliwie się potłukł i jest poważnie chory.

Wyścig szosowy wygrała Francja. Nie wzbudził on większego zaciekawienia, jak również nie budzą specjalnego zainteresowania wyścigi torowe, odbywające się na „AWUSIE". Ten sport na dwóch kółkach, zdaje się, niebawem wogóle zostanie wyeliminowany z konkurencyj Igrzysk Olimpijskich, a jego miejsce zajmie wyścig motocykli czy samochodów. To rozumiem. Trzeba iść z postępem.

DOBRZE DZIAŁA NA TRAWIENIE

W wiosce olimpijskiej trafiam akurat na sam obiad. Zawodnicy siedzą w pięknych, białych salach. Każde państwo ma własny pokój jadalny z odpowiednim napisem nad wejściem a pokoje reprezentacyjne zachowały i tutaj kolejność alfabetyczną, a więc Polska jest prawie pośrodku. Przed pałacem jadalni, przed restauracją olimpijską gra orkiestra, zboku zaś stoi chór małych chłopców, który śpiewa niemieckie piosenki. Jakoby to dobrze działa na trawienie.

Nasi jedzą, aż się uszy trzęsą. Rekord bije, zdaje się Pławczyk.

Jedzenie jest rzeczywiście pierwszorzędne. Biedni będą ci chłopcy za tydzień, za kilka dni, gdy będą musieli wrócić z tej wioski olimpijskiej, z tego raju na ziemi, do rzeczywistoci, do własnych mieszkań i do własnego stołu, na którym niewątpliwie nie znajdą się tak wspaniałe owoce i inne smakołyki. Mam wrażenie, że nie należało zawodnikom naszym stwarzać tak wspaniałych, odbiegających daleko od rzeczywistych warunków codziennego życia luksusów. Są to przeważnie biedni chłopcy. Uważajmy, żeby sport ich nie zdemoralizował.

KATZENJAMMER NA WESOŁO

W wiosce jest wesoło. Nie przejmują się niczem nawet ci, którzy przegrali, oczywiście, jest im przykro, ale jak to zawsze bywa, starają się usprawiedliwiać swoją złą formę. To krwisty kotlet, to zerwanie mięni, to znów trema i t. d.

Kierownictwo zaś z przyjemnością powiesiłoby tych wszystkich dziennikarzy na pierwszej lepszej gałęzi za podawanie niezgodnych z prawdą wiadomości.

Rozmawiałem z kpt. dr. Bettingerem, który jest oburzony, że go osmarowano w gazetach, że źle pilnuje naszych lekkoatletów. Już ci nasi lekkoatleci za wyjątkiem Walasiewiczówny, Wajsówny i Kwaśniewskiej, to siedzieliby cicho i cieszyliby się z tego, że nie odsyła się ich do domu, bo skompromitowali się na całej linji. Jeszcze jest jako tako z Kucharskim i Noją, którzy zajęli stosunkowo niezłe miejsca, ale reszta, to szkodla gadać. Na przyszłoć trzeba koniecznie postawić daleko wyższe minima i lepiej nikogo nie wysłać na Olimpjadę, niż kompromitować się, albo w ostatniej chwili wycofywać ze startu, jak to chociażby miało miejsce z Biniakowskim, który miał biec na 400 m., a nie pobiegł, bo rozchorował się.

Te żółte domki i te asfaltem wylewane aleje, dekorowane flagami tworzą piekny obraz. Rosną dokoła stare deby i nowoposadzone sosny płaczące, które płaczą nad naszymi zawodnikami. Brzozy tu przed miesiącem nie rosły. Niemcy wsadzili kilka tysięcy drzew.

KOKTAIL OLIMPIJSKI

Na chwilę zatrzymuję się przy cukierence na świeżem powietrzu. Domek kryty jest słomą, a wewnątrz przyprawia kilku kucharzy wspaniały coktail olimpijski. Jest tego coktailu kilka gatunków. Ani kropli alkoholu, a smakuje, jak sok z kwiatów, jak ptasie mleko. Płynem tym można zapijać się po same uszy.

Jest również kabaret. Gdy wyjdzie na scenę artystka a podniesie nóżkę, to na widowni chłopcy szaleją. Już dwa tygodnie prowadzą klasztorny tryb życia. Dotyczy to zwłaszcza przedstawicieli krajów zamorskich. Jeden z moich rozmówców twierdzi, że ci wszyscy murzyni i inni brazylijczycy, to nawpół dzicy ludzie. Oczywiście są wśród nich i ludzie cywilizowani. Niektórzy, zdaje się, studjują na uniwersytetach amerykańskich, które słyną z faworyzowania sportowców. Taki Owens, to zapewne zostanie po powrocie do Ameryki honoris causa profesorem.

KACZKI SPORTOWE

Wioska olimpijska jest jednocześnie siedliskiem najrozmaitszych nowinek sportowych, ale wydębić od kogoś prawdę to bardzo trudna rzecz. Są dziennikarze specjaliści, którzy żerują jak rekiny, na sensacji, ale ja do rekinów zaliczać się nie chcę. Wolę poprzestać na tem co sam widzę i pisać o własnych tylko wrażeniach.

W wiosce olimpijskiej jest również i pływalnia, ale nie umyła się ona do pływalni olimpijskiej, która niewątpliwie jest najpiękniejszą pływalnią na świecie.

Ta woda jest wspaniała. Jej kolor przypomina kwiaty, sprzedawane wczesną wiosną na ulicach miasta. To nie jest poprostu prawdziwa woda. To jest roztopione szkło, zabarwione farbą nieba. Chce się brać garściami i pić, pić aż do utraty przytomności. Można tak siedzieć godzinami na ławkach trybuny i nic nie robić tylko patrzeć w wodę, która nie skrywa dna basenu i patrzy w niebo, a jeżeli na niebie są chmury, to basen je kopjuje.

W akwarjum pływają ludzie. Skaczą do wody, otrząsają się i wyłażą na powierzchnię, a tłum wali z całych sił w ręce.

Z trzech stron basenu wyrastają wielkie rozchylone ściany. Sciany te posiadają po kilkadziesiąt rzędów ławek, a wszystkie miejsca są tak zapchane, że muszę siedzieć na schodach. Ludzi ze 30 tysięcy, a nie czuć tłoku, chociaż siedzą jeden przy drugim. Te kolorowe ściany i ta niebieskawa woda to niezapomniany obraz z przeżyć olimpijskich.

Nasi pływacy skompromitowali się do reszty. Nie trzeba było ich pchać na Olimpjadę. Wszyscy wiedzą, że nie mamy nic do powiedzenia w pływaniu. Komu na tem zależało żeby wywieźć z kraju kilku niedouczonych pływaków — zapewne zostanie tajemnicą. Nasi wylosowali coprawda fatalnych konkurentów, z którymi trudno było walczyć, ale mogli przynajmniej fair skończyć tę przykrą sztafetę, a to i czas był zły i dyskwalifikacja niepotrzebna.

GŁOWY NAD WODĄ

Ze względu na to, że publiczność jest stosunkowo daleko bliżej rozmieszczona, niż na głównym stadjonie, napięcie widowni jest daleko silniejsze, a doping zawodników dochodzi do rekordu. Nic też dziwnego, że co chwila gigantofony proszą o spokój. Ten głos prośby o spokój działa skutecznie. Zamiera 30 tysięcy widzów, a pływacy zaczynają szykować się do startu. Z małych wzniesień startowych skaczą do wody. Jakiś czas płyną pod wodą, a potem wyłażą i widać tylko głowy, chowające się co chwila w wodzie i grzebiące wodę ręce. Woda gotuje się, pieni. Czuć, że szybkość poruszającego się pływaka jest znaczna, a po chwili walki basen pływacki, wygląda jeszcze piękniej, nabiera życia i specjalnego koloru.

Pierwsza już konkurencja przyniosła wielką niespodziankę, a przykrość Japończykom. Wyścig na 100 metrów wygrał Węgier Csik przed dwoma Japończykami. Japończycy są naogół klasą dla siebie. Są to prawdziwi sportowcy-amatorzy. Walczą spokojnie, są bardzo skromni i dobrze wychowani. W piłce wodnej jednak Niemcy nauczyli ich jak trzeba grać. Lekcja trwała przepisowy czas, ale wynik był dwucyfrowy. Japonja przegrała fatalnie 1:13. Radość Niemców na trybunie była kolosalna, myślałem,, że z radości wszyscy zaczną skakać do basenu.

O wynikach technicznych nie piszę, bo podawane są one u nas codziennie bezpośrednio z Berlina drogą telegraficzną. Chcę jednak zwrócić uwagę na przepiękny styl Amerykanów, Węgrów, Japończyków, a u pań — Holenderek. Holenderki to piękne kobiety,, a w wodzie wyglądają jak kąpiące się kanarki. Złote włosie ich główki na tle niebieskiej wody tworzą miły dla oka obrazek.

STRZAŁY Z TRYBUN

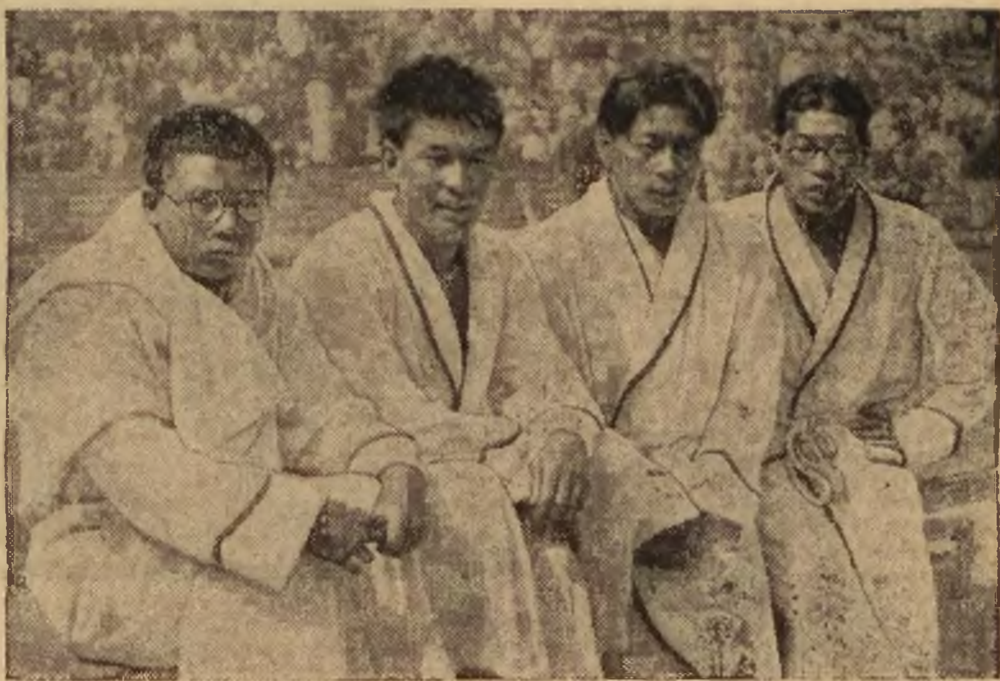
Ale oto na chwilę uwaga nasza musi zwrócić się w inną stronę. Przy drzwiach zamkniętych obraduje komitet piłkarski. Jakoby Peruwiańczycy w czasie meczu Paru — Austrja obrzucali kamieniami graczy austrjackich. Zaczęli poprostu z trybun strzelać z procy. Po kilkugodzinnej konferencji drzwi się otworzyły, a z sali jak gołąb wyleciała wiadomość, że mecz Austrja-Peru ma być powtórzony. Peru nie wyszło jednak na stadjon i zrezygnowało z meczu i z dalszych rozgrywek ciskając gromy na członków komitetu. Niemcy w oficjalnym komunikacie zastrzegli że nie brali udziału w obradach. Dla Niemców oczywiście jest przyjemniej, żeby w dalszych rozgrywkach grała Austrja niż jakieś tam dalekie Peru. Z temi kamieniami to cała historja. Dlaczego Austrja odrazu po meczu nie zgłosiła protestu, a dopiero namyślała się po kilku dniach? Nie chcemy jednak w błoto wsadzać palca i dlatego nie myślę wałkować tego tematu. Rzucali czy nie rzucali, w każdym razie podzielam oburzenie Peru, że bez żadnego śledztwa kazano im grać drugi raz z pokonaną poprzednio Austrją.

Ciemna to i zagmatwana historja, jak zagmatwana jest sprawa przyznawania miejsc w wyścigu kolarskim. Razem przyjechało kilkunastu zawodników. I zrób teraz człowieku tak, żeby sprawiedliwie rozsądzić. Jest więc moc niezadowoleń i pretensyj, ale gdzież ich niema? Tam, gdzie są ludzie, zawsze będą.

Te niezliczone tłumy widzów odwiedzające codziennie boiska i stadjony olimpijskie ocenią znaczenie Olimpjady zapewne wówczas, gdy się skończy, a ja chyba wówczas tylko, gdy trochę odpocznę, gdy po odpoczynek wyjadę z Berlina do Wilna, do miasta cichego, do miasta, które tyle liczy mieszkańców, ile codziennie przewija się przez tereny XI Olimpjady.

JAROSŁAW NIECIECKI.

Japończycy przegrali z Ameryką



Japończycy (od lewej) Suguira, Yusa, Arai i Taguchi, pływacy, przegrali z USA. w sztatecie 4 x 200 mtr.

Zdobywajcie odznaki pływackie

Zdobyć odznakę pływacką, która jest bardzo ładna, jest nadzwyczaj łatwo — należy płynąć w dowolnym czasie na wodzie stojącej 200 mtr. następnie z wysokości 1 mtr. skoczyć na głowę, lub z wysokości 3 mtr. na nogi i dać nurka na 4 mtr.

Chętni muszą zgłosić się do klubów sportowych, które następnie w porozumieniu z Wil. Zw. Pływackim przeprowadzą egzamina.

Cała przyjemność za otrzymania znaczka — kosztuje tylko 2 zł 50 gr.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

Wizyta gen. Gamelin.

„Gazeta Polska":

Po dwóch z kolei wizytach ministrów spraw zagranicznych Francji, ś. p. L. Barthou w roku 1934 i p. Lavala w roku 1935 — wizytach politycznych — mamy z kolei równie cenną wizytę wojskową.

Dziś przybywa do Warszawy gen. M. G. Gamelin, szef sztabu generalnego i — w razie wojny — naczelny dowódca Armji Francuskiej.

Sojusz obronny polsko-francuski, jeden z najtrwalszych w Europie powojennej układów liberalnych, czyni całkowicie zrozumiałą, normalną i — oczywiście — wysoce pożądaną współpracę kierowniczych czynników wojskowych. Kontakt między sztabami obu armij jest też zjawiskiem trwającem stale. Niepodobna tedy się oprzeć zdziwieniu, że wizyta gen. Gamelin dała asumpt w niektórych organach prasy europejskiej do wiązania z nią jakichś sensacji politycznych, wykraczających w dodatku poza ściśle dwustronny charakter sojuszu naszego z Francją. Rzecz prosta — w tej pajęczynie plotek, osnuwających każdy poważniejszy fakt w dzisiejszem życiu międzynarodowem, niema ani źdźbła prawdy. Niema i nie może być mowy o jakiejkolwiek zmianie wytycznych polityki polskiej, zaś sojusz z Francją zajmował w polityce tej zawsze — i zajmuje nadal — miejsce, odpowiadające jego znaczeniu dla obu krajów.

Wizyta gen. Gamelin sama w sobie, bez sensacyjnych dodatków, ma dostateczną wagę, jako kontakt osobisty najwyższych dowódców, naczelnych kierowników prac nad obroną państwa w Polsce i we Francji. Wobec zmian szybkich i głębokich, zachodzących w okresie powojennym w Europie, żywa i bezpośrednia wymiana poglądów pomiędzy osobistościami odpowiedzialnemi musi mieć miejsce, aby sojusze i układy nadążały za życiem. To też wiadomość o przybyciu generała M. G. Gamelin do Warszawy, jak również o zamierzonej w niedługim czasie wizycie generała E. Śmigłego Rydza w Paryżu — opinja polska przyjęła ze szczerą radością i głębokiem zadowoleniem.

Przed 15 sierpnia.

„Dziennik Wileński":

W roku bieżącym odbył się w Szwajcarji w Morges, siedzibie I. Paderewskiego, zjazd pewnej grupy polityków polskich z Witosem, Korfantym, gen. Hallerem i gen. Sikorskim na czele, gdzie też zostały opracowane wspólne dla wszystkich reprezentowanych tam grup tj. Stronnictwa Ludowego, NPR., Ch. D. Hallerczyków itp. metody i warunki współpracy. Jako hasło wspólne postanowiono wysunąć dążenie do „jedności narodowej" i żądania powołania rządu t. zw. zaufania narodowego tj. rządu kompromisu programowego reprezentowanych tam ugrupowań.

Jednocześnie postanowiono wyzyskać dzień 15 sierpnia, rocznicę Cudu nad Wisłą dla jednolitego wystąpienia na terenie całego kraju.

Na temat szczerości haseł „jedności narodowej", podaje „Słowo Pomorskie" nadzwyczaj ciekawą i charakterystyczną wzmiankę, którą przytaczamy.

Twórcy „frontu Morges" uznali za najodpowiedniejszą pieśń na uroczystość Cudu Wisły klasową i smutną „Gdy naród do boju..." z r. 1931. Organy „frontu Morges" drukują tekst tej pieśni i wzywają, by uczestnicy ich obchodów nauczyli go się na pamięć.

Znamy pewno wszyscy słowa tej pieśni. O tem, jak „panowie w stolicach bawili", jak „cygara palili". O tem, że „magnatom lud ucztę zgotuje, muzykę piekielną zaprosi do grania, a szlachta niech wtedy tańcuje".

To ma być oficjalna pieśń obchodu rocznicy Cudu Wisły, organizowanego przez polityków z „frontu jedności narodowej"! Tą oto klasową pieśnią czczone ma być zwycięstwo pod Warszawą, odniesione dzięki zjednoczeniu się całego narodu.

Rozumiemy: ludowcy, enpeerowcy — na walce klasowej opiera się ich program partyjny. Ale chrześcijańscy demokraci! Ale hallerczycy! Czy ci także Cud Wisły czcić chcą śpiewem nienawiści do innych warstw narodu!

Trzeba się zająć wynalazcą.

„Goniec Warszawski":

Wynalazek polskiego inżyniera Węckowicza, polegający na małym aparacie Z.W.I., którego wbudowanie w każdy silnik niskoprężny, pozwala uniezależnić się od kosztownej benzyny i pędzić motor dowolnem ciężkiem paliwem.

Zdawałoby się, że zasygnalizowanie tak rewolucyjnego w skutkach wynalazku, zwłaszcza wobec pochlebnej oceny fachowej, winno wzbudzić olbrzymie zainteresowanie w tak zwanych sferach miarodajnych i pośród rodzimych kapitalistów. Widać jesteśmy jednak konserwatystami i młody wynalazca nadal pozostaje w cieniu, zdany na własną pomysłowość, w udoskonalaniu technicznym wynalezionego aparatu, bez dostatecznych środków, żeby pomysł swój spopularyzować i udostępnić najszerszym warstwom społecznym.

Francuskie ministerstwo lotnictwa, wskutek inicjatywy gen. Denain, ustanowiło konkurs, z premją 10 miljonów franków, za przystosowanie silników niskoprężnych do ciężkiego i krajowego paliwa, wykluczające go wybuchy i pożary. Termin tego konkursu upływa 31 grudnia br.

Wynalazek inż. Węckowicza rozwiązuje to zagadnienie i wynalazca ma duże szanse zdobycia tej premji, zwłaszcza że jak dotychczas mało jest zgłoszonych do konkursu.

Ostatnie próby wykazały, że aparat Z. W. I., pędzony ciężkiem paliwem, dał pełną wydajność benzyny, plus pół konia mechanicznego. Jest to znakomity rezultat, jeśli się zważy, że maksymalny wynik wydajności, uzyskany w świecie, przy analogicznych próbach, wyniósł zaledwie do 78 procent wydajności benzyny.

Wynalazca, człowiek młody i niezamożny, wypróbowuje swój wynalazek na trudnym i skomplikowanym silniku typu „Excelsior", bowiem jedynie taki posiada. Czyżby Ministerstwo Komunikacji, w interesie zagadnień obrony narodowej, nie zainteresowało się tym wynalazcą i nie mogło przerobić próby w warsztatach kolejowych i na silnikach lotniczych. Przecież rezultaty doprowadzenia tego wynalazku do końca, nie tylko mogą Polsce przysporzyć sławy, przez uzyskanie premji, lecz dla nas samych może to mieć nieobliczalne skutki, zwłaszcza na wypadek wojny. Czyż wobec tak ważkich atutów wskazane jest zlekceważenie wynalazku dlatego jedynie, że jest krajowy, a nazwisko twórcy nieznane. Życie dowiodło, że najgenjalniejsze wynalazki zrodziły się przeważnie gdzieś w zaciszu i na uboczu, bynajmniej nie w najbogatszych laboratorjach. Czyżby Polskę nawiedziła posucha na ludzi szerszych poglądów i większego rozmachu, którzy dopuszczą do tego, że cenny wynalazek, z konieczności wywędruje z kraju, bowiem wynalazca nie będzie się mógł doprosić skromnej bodaj jałmużny... zainteresowania.

Nowa ortografja w wydawnictwach szkolnych

Min. W. R. i O. P. wydało zarządzenie o wprowadzeniu nowej ortografji w podręcznikach dla klas III i IV szkół powszechnych pierwszego stopnia oraz dla klasy VI szkół powszechnych drugiego stopnia. Podręczniki te znajdą się w użytku szkolnym z początkiem roku 1936/37.

We wszystkich podręcznikach, które zostaną zatwierdzone do użytku szkolnego po dniu 1 września 1936 roku dawna ortografja może być nadal używana. Używanie dawnej ortografji dozwolonem będzie również w nowych nakładach książek pomocniczych i książek do czytania dla młodzieży, zatwierdzonych do użytku szkolnego przed dniem 1 września 1936 r., aż do 1 września 1940 r.

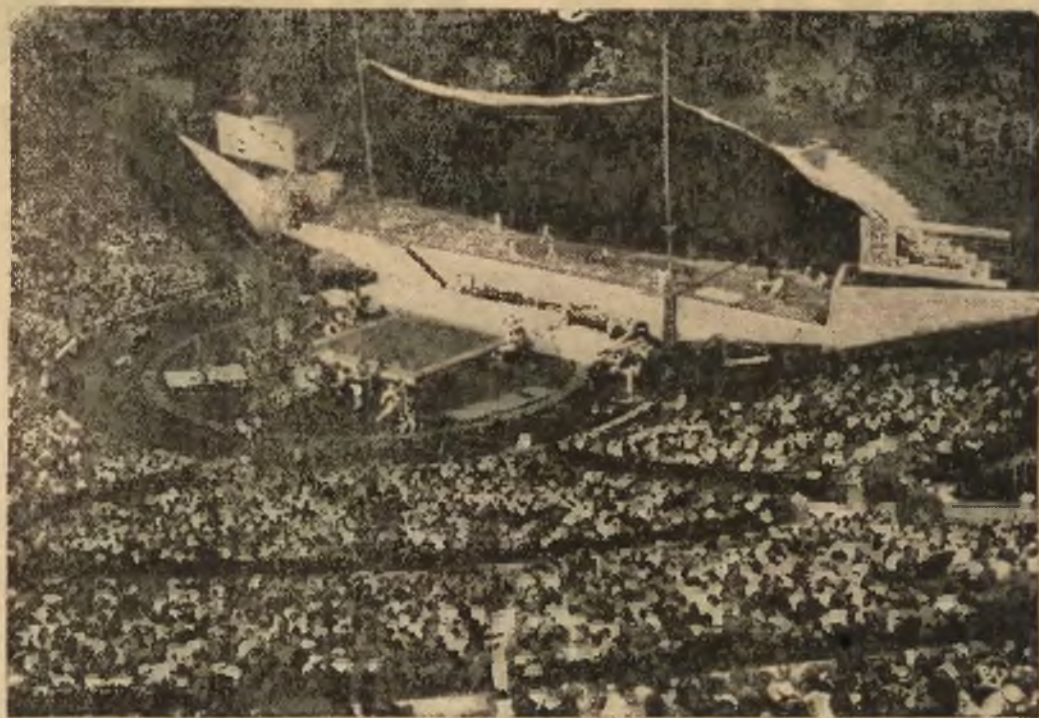
Książki znajdujące się w bibljotekach, pisane według dawnej ortografji mogą pozostać w użytku, aż do zupełnego zniszczenia.

Broszura o gen. Rydzu-Śmigłym zakazana w wojsku

Nakładem firmy wydawniczej „Vita" we Lwowie, ukazała się broszura dr. J. Schalla pod tyt. „Edward Śmigły-Rydz i jego boje". Autor i wydawca czynili zabiegi, aby władze wojskowe zaleciły kupno tej broszury przez bibljoteki wojskowe oraz zwróciły na nią uwagę oficerów i podoficerów. Równocześnie podjęto starania u władz szkolnych, aby broszura o gen. Rydzu Śmigłym została zalecona dla bibljotek szkolnych i młodzieży.

Zapoznanie się z treścią broszury sprawiło, że władze wojskowe zakazały bibljotekom wojskowym jej kupna. Równocześnie oficerowie, podoficerowie i urzędnicy wojskowi zostali przestrzeżeni przed nabyw. broszury. Stwierdzono, że broszura dr. Schalla o gen. Rydzu-Śmigłym zawiera szereg elementarnych błędów historycznych, że jej konstrukcja pisarska jest bardzo słaba.

Zawody gimnastyczne panów na olimpjadzie rozpoczęte



Zdjęcie nasze przedstawia moment z olimpijskich zawodów gimnastycznych panów, które odbywają się na specjalnej scenie, przystosowanej pod względem technicznym do najbardziej różnorodnych potrzeb zawodników.

1600 ogródków dla bezrobotnych

Na terenie Wilna, jak już nieraz pisaliśmy, rozwija się pomyślnie od szeregu lat akcja ogródków działkowych dla bezrobotnych, prowadzona z kredytów Funduszu Pracy. W bieżącym sezonie ogródki działkowe zostały przydzielone 1063 bezrobotnym, którzy są zrzeszeni w okręgowym Związku Towarzystw Ogródków Działkowych.

Przed kilku dniami specjalna komisja kwalifikacyjna Okręg. Zw. Tow. Ogr. Dział, która się składała z przedstawicieli Szkoły Ogrodniczej w Wilnie, Okr. Zw. Tow. Ogr. Dział i Funduszu Pracy, obejrzała wszystkie działki, oceniając poziom uprawy roli i stopień dopatrzenia warzyw. Za najlepszy teren pod względem dopatrzenia i rozplanowania działek uznano ogródki w Małych Leoniszkach im. R. Traugutta.

Komisja przyznała szereg nagród indywidualnych.

Okręgowy Związek Tow. Ogr. Dział. dąży ostatnio do wydatnego zwiększenia liczby działek w tym celu w roku przyszły TEREN OGRÓDKÓW ZOSTANIE POWIĘKSZONY O 15 HA DO 59 HA (obecnie około 44 ha) A LICZBA DZIAŁEK WZROSNIE DO 1600.

Jednocześnie akcja ogródków działkowych rozwija się także na terenie powiatów województwa wileńskiego. We wszystkich miastach powiatowych są już zgłoszone tereny pod ogródki działkowe dla bezrobotnych. Jedynie w Wilejce powiatowej akcja ta napotykała spoczątku na trudności, ponieważ, jak stwierdziły władze tamtejsze, PRAWIE WSZYSCY BEZROBOTNI WILEJKI POSIADAJĄ OGRÓDKI PRZY WŁASNYCH DOMKACH i nikt z nich nie reflektował na ogródki działkowe. Obecnie zaś wpływają już zgłoszenia bezrobotnych „bezdomkowych".

Należy nadmienić, że akcja ogródków działkowych dla bezrobotnych, ma być w najbliższym czasie ujęta w ramki specjalnej ustawy, która nałoży na związki samorządowe OBOWIĄZEK dostarczania terenów pod ogródki. (w)



Z marszu szlakiem Kadrówki

W tradycyjnym marszu szlakiem Kadrówki, rokrocznie towarzyszy drużynom, już dzisiaj jako mityczna postać marszowa, 70-letni strzelec Dragan z Białej Podlaskiej. Na zdjęciu naszem Dragan, mija wraz ze swym wnukiem metę marszu w Jędrzejewie.

WŚRÓD PISM

— **Statystyka Pocztowa, Telefoniczna i Telegraficzna za rok 1935. Statystyka Polski. Serja C. zeszyt 42.** Ukazał się nowy zeszyt Statystyki Polski, zawierający dane liczbowe, charakteryzujące całokształt działalności przedsiębiorstwa państwowego „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" za r. 1935 w opracowaniu Ministerstwa Poczt i Telegrafów. Poszczególne działy działalności tego przedsiębiorstwa zostały przedstawione w szczegółowem ujęciu z podziałem według okręgów i rejonów pocztowych. Prócz tego podano dane porównawcze za lata ubiegłe.

Zeszyt zawiera ponadto zestawienia charakteryzujące radjofonję polską, dane o pomieszczeniach pocztowych, o stanie personelu pocztowego oraz szereg zestawień z dziedziny międzynarodowej statystyki pocztowej, telefonicznej i telegraficznej.

Zestawienie dochodów i wydatków za rok budżetowy 1935/36 uzupełnia obraz działalności przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon".

HUMOR

SPOSÓB NA WYWIEZIENIE WALUTY.

Pan Leon ma kłopot. Chciałby wywieźć walutę zagranicę. Pyta się przyjaciela o radę:

— Najlepiej dowiesz się o tem w Komisji Dewizowej.

Pan Leon idzie do Komisji i mówi do urzędnika:

— Powiedziano mi, że pan wie, jak można przemycić funty do Londynu.

HISTORYK.

Żona prof. Zygmunta X. nie otrzymawszy na pierwszego pieniędzy na prowadzenie domu, zwraca się do niego z wyrzutem:

— Zygmunt! Pierwszy!?

— Zwany Stary, najmłodszy syn Kazimierza Jagiellończyka, urodził się w roku 1467, umarł w roku 1548 — pada szybka odpowiedź.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy kościół

Dnia 15 b. m. w święto Najśw. Panny Wniebowzięcia, w 16 rocznicę „Cudu nad Wisłą" odbędzie się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod świątynię Matki Boskiej Zwycięskiej. Będzie to niejako wotum dziękczynne katolickiego Wilna, złożone Królowej Niebios za szczególną opiekę nad naszym narodem, który stał się w wiekopomnym roku 1920 niezłomnem przedmurzem Europy i cywilizacji chrześcijańskiej przed dzikiemi hordami bolszewizmu, dyszącego mordem i pożogą.

W lutym b. r. zawiązał się pod protektoratem Jego Ekscelencji Ks. Arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego Komitet budowy tegoż kościoła. Za życzliwem poparciem p. wojewody Ludwika Bociańskiego komitet rozwinął intensywną działalność i zebrał tyle funduszów, że można było pomyśleć o pracach przygotowawczych do budowy.

Ponieważ zewsząd dochodziły głosy, że na wydatniejszą pomoc kat. społeczeństwa Wilna komitet będzie mógł liczyć z chwilą rozpoczęcia budowy, postanowił komitet przystąpić do niej jeszcze w bieżącym roku.

Darowaną parcelę przez p. M. Aleksandrowiczową skompletowano dokupieniem sąsiedniej działki, oparkaniono, wykopano studnię, wszczęto zwózkę materjałów budowlanych, p. prezes wydz. wyk. komitetu inż. J. Borowski wykonał plany kościoła i klasztoru.

Z racji wyjazdu ks. Arcyb. Metropolity na synod Episkopatu polskiego przyśpieszono uroczystą ceremonję poświęcenia kamienia węgielnego na 15 sierpnia mimo, że ziemnych robót i formalności nie zdołano całkowicie uskutecznić.

Zainteresowanie społeczeństwa budową i ofiarność społeczeństwa wielka!

Będzie to podniosła uroczystość, w której przedstawiciele władz i tłumy obywateli Wilna i okolicy wezmą udział.

Uroczystość rozpocznie się uroczystą sumą i kazaniem okolicznościowem o godz. 10. O g. 11,30 Ekscelencja Ks. Arcybiskup Metropolita osobiście dokona aktu poświęcenia kamienia węgielnego.

Komunikacja autobusowa będzie wygodna. Dyrekcja autobusów przedłuża na dzień 15 sierpnia linję autobusu Nr. 3 na samo miejsce poświęcenia kamienia węgielnego i zwiększa ilość wozów autobusowych.

Komitet zaprasza całe katolickie Wilno na tę uroczystość i jak wnosi z żywego zainteresowania, nie wątpi, że poprze gorąco tę zbożną sprawę na chwałę Boga i Ojczyzny, a pociechę licznych rzez bezrobotnych.

O. Franciszek Świątek
delegat OO Redemptorystów
i wicesekr. komitetu.

Pomnik poległych bohaterów w Szarkowszczyźnie

W Szarkowszczyźnie, pow. dziśnieńskiego, została zakończona budowa pomnika Ku Czci Poległych Bohaterów. Pomnik został wzniesiony staraniem miejscowego Koła Związku Rezerwistów. W podziemiach pomnika złożono prochy 5 nieznanych żołnierzy polskich, poległych w wojnie polsko-bolszewickiej, ekshumowanych z mogił przydrożnych. Na szczycie pomnika został umieszczony głaz granitowy z symbolem narodowym.

Święto Żołnierza Polskiego w Zułowie

Z związku ze świętem Żołnierza Polskiego w dniu 15 sierpnia, Zw. Rez. pow. święciańskiego wydał do ludności powiatu odezwę, w której m. in. czytamy:

Obywatele powiatu święciańskiego!

Sfederowane Związku Byłych Wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej na czele ze Związkiem Rezerwistów naszego powiatu, wzywają wszystkich swoich Kolegów, byłych żołnierzy, wszystkie organizacje, stowarzyszenia, zrzeszenia i związki, wszystkich obywateli bez różnicy wyznania, narodowości i przekonań powiatu święciańskiego, do wzięcia czynnego udziału, w dniu 15 sierpnia r. b. w Zułowie, w 16 Rocznicy Zwycięstwa Żołnierza Polskiego.

W Zułowie, miejscu urodzin nieśmiertelnego Wodza Józefa Piłsudskiego, obywatele powiatu święciańskiego, w dniu 15 sierpnia r. b. jako Rocznicę Wielkiego Zwycięstwa, dadzą świadectwo miłości do Ojca Narodu, Rzeczypospolitej Polskiej i naszej wspaniałej Armji.

Program obchodu w Zułowie:

14-go sierpnia 1936 o godz. 21 — Rozpalenie ogniska na wzgórzach i apel.

15-go sierpnia o godz. 9—10 Zbiórka wszystkich organizacyj.

Godz. 9,10 — Hymn Państwowy i podniesienie chorągwi.

Godz. 1010 — Raport oddziałów i wszystkich organizacyj.

Godz. 10,20 — Przemówienie i złożeniu hołdu Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu.

Godz. 11 — Ślubowanie w pięciolecie sztandaru Sfederowanych Związków Byłych Wojskowych.

Godz. 11.15 — Pierwsza Brygada.

Godz. 11,20 — Szesnasta Rocznica Zwycięstwa pod Warszawą.

Godz. 12 — Defilada.

Godz. 12,30 — Poświęcenie Świetlicy w Zułowie.

Godz. 12.50 — Odprawa — strzelanie „10 strzałów ku chwale Ojczyzny".

Godz. 15—16 — Posiłek.

Godz. 16–17 — Pieśni żołnierskie — Ognisko.

Obywatele! W dniu 15 sierpnia wszyscy stawmy się do Zułowa z hołdem Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu i aby uczcić Wielkie Zwycięstwo Żołnierza Polskiego.

Zarząd Powiatowy Zw. Rezerwistów w Święcianach.

*

Komunikacja w dniu 15 sierpnia r. b. ze Święcian do Zułowa autobusami od godziny 7 do 8 rano z placu rynkowego w Święcianach. Koszt przejazdu przy 20 osobach wyniesie 1 zł. 25 gr. w obie strony, przy mniejszej ilości osób — 2 zł. 75 gr. Zapisy przyjmuje od środy (od 12 sierpnia r. b.), w godzinach od 12 do 14 Zarząd Miejski w Święcianach.

Z zawodów olimpijskich w Kilonji



Olimpijskie zawody żeglarskie, w których bierze również udział Polska, odbywają się w Kilonji. — Na zdjęciu naszem polski yacht „Danuta" uczestniczący w zawodach. —

Światowa kronika gospodarcza

POLSKA

— **FIRMY ZAGRANICZNE POSZUKUJĄ ZASTĘPCÓW W POLSCE.** Do Zrzeszenia Przedstawicieli Handlowych i Komisantów, wpłynęły zapotrzebowania na zastępców do sprzedaży: z Austrji — gwintowników, frezowników i t. p., parafinowanych słoików i naczyń dla branży spożywczej, paleniska naftowego do zastosowania do każdego pieca; z Francji — koniaków, wyrobów nożowniczych, win szampańskich, tkanin meblowych, kretonów deseniowych, firanek, tkanin jutowych, noży do kopyt dla kowali, spoideł używanych w przemyśle samochodowym i budowlanym, aparatów do czyszczenia na sucho (dla pralni); z Polski — maszynek do strzyżenia włosów; z Włoch — płyt gramofonowych, nożyków do golenia, artystycznych kart pocztowych.

ANGLJA

— **UTRZYMUJĄCA SIĘ W WIELKIEJ BRYTANJI DOBRA KONJUNKTURA** przyczynia się do wzrostu zatrudnienia w przemyśle bawełnianym, metalowym i elektrotechnicznym. Według danych urzędowych w lipcu r. b. bezrobocie w Wielkiej Brytanji zmniejszyło sę o 63 tys. osób w porównaniu z miesiącem poprzednim. Liczba zatrudnionych w Wielkiej Brytanji była o 481 tys. osób wyższa niż w lipcu r. ub. W lipcu b. r. zatrudnionych było w Wielkiej Brytanji 10,9 milj. osób.

WŁOCHY

—**WŁOCHY USTANAWIAJĄ KOMUNIKACJĘ MORSKĄ Z ABISYNJĄ.** Z dn. 1 września b. r. uruchomione będą regularne linje okrętowe z portów Adrjatyku i Morza Tyreńskiego do Massaua, Assab i Dżibuti. Na linjach tych kursować będzie 18 nowoczesnych parowców, każdy o pojemności 8 tys. t.

SZWAJCARJA

— **BILANS SZWAJCARSKIEGO BANKU NARODOWEGO** z dnia 7 sierpnia wykazuje w porównaniu z poprzedniem sprawozdaniem tygodniowem następujące zmiany ważniejszych pozycyj (w miljonach fr.): zapas złota ponownie wzrósł o 10,1 do 1,450,7, zapas dewiz spadł o 1.0 do 2,8, lombard spadł o 6,4 na 65,0, obieg banknotów spadł o 26,3 na 1.265,9, natychmiast płatne zobowiązania wzrosły o 64,7 na 418 1. Pokrycie złotem i dewizami obiegu i natychmiast płatnych zobowiązań wynosiło 86,31%.

Należy podkreślić, że obieg banknotów jest o 15 miljonów fr. wyższy, niż w tym samym czasie r. ub.

NIEMCY

— **BILANS BANKU RZESZY** z dnia 7 b. m. wykazuje w porównaniu z poprzedniem sprawozdaniem tygodniowem następujące zmiany ważniejszych pozycyj (w miljonach RM): zapas weksli i czeków spadł o 110,5 do 4.512,7, lombard o 23,1 do 43,6, weksle skarbowe o 88,1 do 1,6, obieg banknotów i odcinków Banku Rentownego spadł o 169.9 do 4.301, obieg bilonu zmniejszył się o 17,1 do 1.550,1.

AMERYKA

— **NEURODZAJ W STANACH ZJEDNOCZONYCH.** Ministerstwo Rolnictwa w Stanach Zjednoczonych ogłosiło sprawozdanie o stanie zbiorów. Okazuje się że zbiór kukurydzy w St. Zjednoczonych w roku bieżącym jest oceniany na 1.439.1 milj. buszli, pszenicy zaś na 632.7 milj. buszli. Przewidywany jest również znaczny spadek zbioru owoców i jarzyn. Należy podkreślić, że przewidywany zbiór pszenicy wystarczy zaledwie na pokrycie zapotrzebowania wewnętrznego. Co się tyczy kukurydzy, to warto podkreślić, że tak niskiej kwoty zbioru nie było w Stanach Zjednoczonych od r. 1881. W kołach poinformowanych zwracają uwagę, że brak paszy zmusi farmerów do przeznaczenia większej ilości bydła na rzeź w najbliższym okresie czasu. W St. Zjedn. liczą się w związku z tem z mniejszą ilością materjału rzeźnego na jesieni i odpowiednią atmosferą do zwyżki cen mięsa.

— **DOBRE POŁOŻENIE GOSPODARCZE W ST. ZJEDNOCZONYCH.** Z wyjątkiem rolnictwa, które spowodu panującej suszy poniosło wielkie straty, sytuacja gospodarcza w St. Zjedn. przedstawia się bardzo pomyślnie. Wszystkie ogłoszone w drugim kwartale r. b. sprawozdania gospodarcze brzmią bardzo optymistycznie. Prdukcja automobilowa osiągnęła już poziom rekordowego r. 1929. Podobnie pomyślne wyniki widoczne są w produkcji żelaza.

Ponad 2.500 samochodów przybyło w ciągu ostatnich kilku tygodni

W ciągu ostatnich kilku tygodni przybyło w Polsce przeszło 2500 samochodów!

Jest to niewątpliwie następstwo zarządzeń rządu mających na celu motoryzację kraju. Z chwilą gdy wyszły rozporządzenia, dające znaczne ulgi podatkowe nowonabywcom samochodów — co w pewnym stopniu obniżył wydatek na kupno samochodu — gdy obniżone zostały różne opłaty, jak za rejestrację, za lustrację i t. d. — efekt realny jest natychmiast widoczny: o przeszło 2.500 więcej samochodów krąży po naszych drogach, przybyło przeszło 2.500 nowonabywców.

Okazuje się zatem, że słuszne i uzasadnione były żądania, aby w dziedzinie motoryzacji stwarzać fakty dokonane, polegające przedewszystkiem na dwóch czynnikach: obniżeniu ceny samochodów i obniżeniu kosztów i eksploatacji.

Bo już pierwsze posunięcie, mające wpływ na cenę samochodu — w formie ulg podatkowych i mniejszych opłat — wydało tak stosunkowo poważne rezultaty, a przedewszystkiem: przerwało fatalny proces... demotoryzacji, jakiego byliśmy przez szereg lat ostatnich świadkami.

ZAHAMOWANY PROCES DEMOTORYZACJI.

A proces ten był bardzo widoczny i bardzo przykry. Statystyka przedstawia się pod tym względem bardzo smutno. Mieliśmy więc w r. 1931-ym ogółem w kraju 38.800 samochodów, w tem 31.400 osobowych i 7.400 ciężarowych. I oto w rok cyfry te spadają, ilość samochodów zmniejsza się. Z 28.000 w r. 1932 — na 25.300 w roku następnym, by z początkiem bieżącego roku spaść na 24.700... Gdy więc przed pięciu laty mieliśmy 31.400 samochodów osobowych, to na początku 1936 roku krążyło ich już tylko 19,700... Ilość samochodów ciężarowych spadła w ciągu pięciolecia z 7.400 na 5.000...

Było to zjawisko ze wszechmiar niepożądane zarówno ze względów gospodarczych, jak i szeregu innych: komunikacyjnych, związanych z obroną państwa i t. d.

To też przeciwdziałanie temu niewątpliwemu zjawisku demotoryzacji stało się koniecznością i jednym z głównych obowiązków.

Wybrana została — jak widzimy — dobra droga i po niej kroczyć należy z całą konsekwencją, jeśli cel: jaknajsilniejsza motoryzacja kraju, ma być osiągnięty.

A na tej drodze jest jeszcze bardzo wiele do zrobienia. Nietylko w kierunku samej produkcji i obniżki ceny samochodów, ale również i w oobniżeniu kosztów eksploatacyjnych.

BENZYNA MUSI POTANIEĆ WIĘCEJ.

Na czoło tu wysuwa się oczywiście cena środków napędnych. Cena benzyny jest u nas wciąż jeszcze zbyt wysoka. Obniżka ostatnia, wynosząca na litrze 10 groszy, a więc potanienie 14%-owe, stanowi bezsprzecznie dla tych, co już posiadają samochód, pewną obniżkę kosztów eksploatacyjnch. Jednak — jeśli chodzi o bezpośredni wpływ na motoryzację, na zachętę do nabywania samochodów — to ta zniżka ceny benzyny wpływu pokaźniejszego mieć nie może, gdyż nie jest dostatecznie głęboka. A przekonaliśmy się ostatnio — choćby na wzroście konsumcji cementu lub cukru, że tylko poważne i znaczniejsze obniżki cen maja pożądany wpływ na zbyt, a więc temsamem i na produkcję.

Postulat więc wydatnego potanienia ceny benzyny nie przestał być aktualny. Z pewnością przemysł naftowy i przetwórczy, produkujący środki napędne dla samochodów, z nawiązką odbiłby sobie na zwielokrotnionym zbycie straty, chwilowo poniesione przez obniżke cen.

O RACJONALNĄ POLITYKĘ MOTORYZACYJNĄ.

Niemniej aktualną jest kwestja garaży, a więc kosztów przetrzymywania samochodów. W ogólnych kosztach eksploatacyjnych dla posiadacza samochodu garaż odgrywa wcale pokaźną pozycję. Garaże są zbyt drogie, a wynajem ich wykazuje niestety wciąż tendencję podrażania. Tu też powinny być nałożone pewne hamulce i tu zresztą jest pole do działania przez stworzenie odpowiednich ilości nowocześnie urządzonych garaży. A tani i wygodny garaż jest przecież również jednym z ważnych czynników w procesie motoryzacji.

Naogół możemy stwierdzić: pierwszy krok na drodze ku motoryzacji kraju powiódł się: wzrost liczby samochodów o przeszło 2.500 jest tego wymownym dowodem. Nie wolno jednak zatrzymać się na tym pierwszym wyniku. Trzeba zrealizować szereg spraw i zagadnień — jak te, które powyżej podkreślilišmy — by przyśpieszyć wielkie dzieło, tak ważne dla podniesienia poziomu kulturalnego w kraju, dla ożywienia gospodarczego, dla udogodnień komunikacyjnych, a przedewszystkiem dla podniesienia potencjału obronnego państwa. K. S.

Wieści i obrazki z kraju

Brasław

— Z INICJATYWY WILEŃSKIEJ IZBY ROLNICZEJ i przy udziale delegata tejże Izby odbyła się w Brasławiu odprawa biegłych powołanych do współdziałania z władzami skarbowemi przy wymiarze podatku dochodowego.

Na odprawie zostały szczegółowo omówione sprawy podatkowe, szczególnie w bieżącym roku klęskowym, oraz prawa i obowiązki biegłych

— URZĘDNICY WYDZIAŁU POWIATOWEGO W BRASŁAWIU OPODATKOWALI SIĘ na przeciąg ośmiu miesięcy w wysokości 1 proc. poborów brutto z tem, że 50 proc uzyskanej w ten sposób sumy przeznaczyli na Fundusz Obrony Narodowej, a drugie 50 proc. na budowę pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Brasławiu.

— BUDOWA GMACHU SZKOŁY POWSZECHNEJ W BRASŁAWIU, dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się i poparciu Zarządu Gminy, a przedewszystkiem wójta Ignacego Rudomino, posuwa się stopniowo naprzód. Zarządowi gminy przychodzi ze skromną pomocą materjalną miejscowy Komitet Budowy Szkoły, którego posiedzenie w obecności p. inspektora szkolnego, odbyło się w ostatnich dniach. Na posiedzeniu tem postanowiono m. in. wystąpić z umotywowaną prośbą do władz okręgowych TPBPSP. w Wilnie o udzielenie 2000 zł. zapomogi bezzwrotnej celem umożliwienia zakończenia przewidzianych robót w bieżącym sezonie. Ponadto dokonano uzupełniającego wyboru prezesa komitetu budowy szkoły, którym został p. Łukaszewicz Stanisław, nowomianowany kierownik szkoły w Brasławiu. Na budowę omawianej szkoły zarząd gminy otrzymał z TPBPSP w Wilnie pożyczkę w sumie 10.000 zł. co stanowi niecałych 30% kosztów budowy — resztę, a więc prawie 70% kosztów pokrywa gmina oraz Wydział Powiatowy Powiatu Brasławskiego, który udzielił placu pod budowę i jednorazową zapomogę, w sumie 1800 zł.. Jest to olbrzymi wysiłek miejscowego samorządu gminnego jak na dzisiejsze czasy. Mamy nadzieję, że Two PBPSP i tym razem przyjdzie nam z pomocą, udzielając bezzwrotnej zapomogi na wykończenie budowy.

— GMACH PZUW w BRASŁAWIU. Ostatnio bawił w Brasławiu architekt Inspektoratu Głównego Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, który szczegółowo omówił sprawę budowy przez PZUW własnego gmachu w Brasławiu.

Ma to być duży gmach murowany, w którym, oprócz biur będzie miał mieszkanie inspektor PZUW. Koszty budowy wyniosą kilkadziesiąt tysięcy złotych. Budowa ma być rozpoczęta jeszcze w bieżącym sezonie budowlanym.

Święciany

— SPRAWA MONOGRAFJI POWIATU ŚWIĘCIAŃSKIEGO. Kilka lat temu Wydział Powiatowy Sejmiku Święciańskiego wyasygnował 500 zł. na monograficzny przewodnik po Święciańszczyźnie, który miał być opracowany przez grono nauczycieli i uczniów Gimnazjum w Święcianach. Dyrekcja zobowiązała się zebrać materjał etnograficzny za pośrednictwem uczniów i projektowała w najkrótszym czasie wydać książkę. Jednak Dyrekcja nie spełniła wziętego na siebie obowiązku, a pieniądze przeznaczone na opracowanie monografji rozeszły sie na cele wycieczkowe uczniów Gimnazjum. O fakcie tym dziś w Święcianach już nic nie mówi się. Skład grona nauczycielskiego i dyrektor został zmieniony, tak że obecnie niema już nawet u kogo upominać się.

O Brasławszczyźnie i innych terenach pisze się grube i liczne tomy, zaznamiające szeroki ogół z pięknemi zabytkami historją tych ziem. Święciańszczyzna—rodzinna ziemia Marszałka mająca niemniej cudów przyrody i śladów historji, jest nieznana i cicha. Kto winien dbać o to, by ta ziemia stała się bliska sercu każdego Polaka? jd.

Grodno

— POŻAR W KINIE. W Sokółce w kinie „Palace“ w kabinie elektromontera powstał pożar. Spalił się całkowicie film p. t. „Bengali“, tygodnik PAT i reklamowe przedfilmy „Panienka z poste restante“ i „Dziewczę z Dżungli“ oraz aparatura dźwiękowa i projekcyjna. Monter Klapicz, obsługujący aparat doznał poparzenia rąk.

— ZMNIEJSZENIE NIELEGALNYCH PLANTACYJ TYTONIU. Funkcjonarjusze miejscowego urzędu akcyz i monopolów państwowych w bieżącym roku sporządzili na terenie swej działalności zaledwie 200 doniesień za uprawianie nielegalnych plantacyj tytoniowych, podczas gdy w roku ubiegłym w tymże czasie sporządzono około 1800 protokółów za tego rodzaju przestępstwa.

Głębokie

— LOTNA BRYGADA URZĘDU KONTROLI SKARBOWEJ w Głębokiem przeprowadziła na terenie części powiatu dziśnieńskiego inspekcję, w wyniku której sporządzono 43 protokuły karne za nielegalną uprawę tytoniu. Doniesienia karne zostały przesłane do Urzędu Skarbowego Akcyz i Monopolów Państwowych w Wilejce.

— PRZYGOTOWANIA DO ŚWIĘTA ŻOŁNIERZA W GŁĘBOKIEM. Z inicjatywy Pow. Zarządu Federacji PZOO. odbyło się organizacyjne zebranie Komitetu Obchodu Święta Żołnierza Polskiego Do opracowania i wykonania planu uroczystości powołano ścisły Komitet pod przewodnictwem starosty powiatowego Wiktora Suszyńskiego, w skład którego weszli przedstawiciele wojska, organizacyj społecznych duchowieństwo oraz przedstawiciele organizacyj rolniczych. W ośrodkach gminnych zostały zorganizowane komitety lokalne.

— OBCHÓD WYMARSZU KADRÓWKI. W dn. 9 bm. w Głębokiem obchodzono uroczyście rocznicę wymarszu Pierwszej Kadrowej. W przeddzień, w sobotę, w godzinach wieczornych przeciągnął ulicami miasta capstrzyk z orkiestrami, poczem zaciągnięta została warta honorowa przed pięknie iluminowanym pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego. W godzinach porannych odprawione zostało nabożeństwo w kościele parafjalnym przy udziale przedstawicieli władz państwowych, wojska i organizacyj społecznych. Po południu odbyły się zawody marszowe organizacyj sportowych, wieczorem zaś o godzinie 20 nastąpiło rozpalenie symbolicznego ogniska i apel poległych w pierwszej kadrowej. Ognisko rozpalił Legjonista — kawaler orderu Virtuti militari, kpt. dypl. Wysłouch Franciszek Ponadto odbyła się uroczysta akademja. Miasto w dniu tym było udekorowane chorągwiami narodowemi.

— DZIECI Z MIŃSKA MAZOWIECKIEGO. W dniu 9 bm. do Głębokiego przybyło z Mińska Mazowieckiego 25 dzieci, które przebywały tam na kolonjach letnich, organizowanych przez okręg warszawski Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich. Największą radość dla tej najbiedniejszej dziatwy Dziśnieńszczyzny sprawiły podarowane im przez Zarząd Kolonji mundurki oraz obuwie.

— NA F. O. N.

Zarząd gminy wiejskiej w Głębokiem złożył w dniu 10 bm. na ręce Prezesa Powiatowego Komitetu Funduszu Obrony Narodowej jako dar obligację pożyczki narodowej, wartości 500 zł.

Troki

— **W BIEŻĄCYM SEZONIE WYCIECZKOWYM** wzmógł się ruch wycieczkowy do Trok. Liczne wycieczki z całej Polski a nawet z zagranicy zwiedzają to piękne miasto, położone nad malowniczemi jeziorami.

Największem powodzeniem cieszy się oczywiście nadzwyczaj ciekawe i jedyne w Polsce muzeum karaimskie. (B)

Postawy

— **W POSTAWACH ODBYŁ SIĘ ZJAZD POWIATOWY OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH** z terenu powiatu postawskiego. Na zjazd przybyło 10 straży w liczbie około 200 strażaków. Wojewódzkie władze strażackie reprezentował instr. Oleszkiewicz.

W godzinach rannych odbyło się w kościele nabożeństwo, w którem wzięły udział wszystkie straże ze sztandarem i orkiestrą. Po nabożeństwie strosta Korbusz odebrał raport i dokonał przeglądu oddziałów, następne przy pomniku Obrońców Ojczyzny został złożony wieniec i oddany hołd pamięci Marszałka J. Piłsudskiego, poczem odbyła się defilada.

Po południu na placu sportowym rozpoczęły się zawody, na program których złożyły się ćwiczenia z narzędziami, musztra wojskowa oraz ćwiczenia alarmowe. Ćwiczeniom przyglądali się przedstawiciele władz z p. starostą na czele oraz olbrzymie tłumy publiczności.

W godzinach wieczornych w sali Domu Ludowego odbył się wspólny obiad strażacki, na którym prezes Rady Powiatowej Związku Str. Poż. wicestarosta Białkowski wygłosił krótkie przemówienie, wyrażając strażakom podziękowanie za sprawność, jaką wykazali w zawodach oraz życząc im najlepszych wyników w pracy.

— **ODBYŁO SIĘ PLENARNE POSIEDZENIE POWIATOWEGO KOMITETU FUNDUSZU OBRONY NARODOWEJ W POSTAWACH,** na którem zaznajomiono się z dotychczasowemi wynikami prowadzonej akcji i ustalono plan dalszego działania. Na terenie powiatu zostały powołane komitety gminne, które wciągnęły do pracy wszystkie gromady wiejskie. Część gromad powzięła uchwałę o samoopodatkowaniu się w wysokości 10 groszy, a pozostałe 2 kg. żyta od 1 ha. Na terenie miasta Postaw działa specjalnie powołana sekcja miejska Komitetu, której zdaniem jest zebranie ofiar wśród właścicieli nieruchomości, kupców i przemysłowców. W urzędach i instytucjach, zgodnie z zapadłą uchwałą o samoopodatkowaniu się dokonywane są już potrącenia z poborów w wysokości 1/2—1%.

Jak z powyższego wynika, akcja zbiórkowa na rzecz FON objęła cały teren i wszystkie odłamy ludności, która z pełnem zrozumieniem odnosi się do niej. Na podkreślenie zasługuje takt, iż jeden z mieszkańców Postaw ogrodnik Adam Grzeszczak zadeklarował wpłacenie na FON w ciągu roku 20 zł. miesięcznie.

— **DZIECIŃCE.** Dzięki staraniom referatu spraw wiejskich Powiatowego Zrzeszenia Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w ciągu okresu letniego prowadzone są na terenie powiatu 3 dziecińce, w Hołobieju gm. woropajewskiej, Duniłowiczach i we wsi Kupa nad Naroczem. Zadaniem tych dziecińców jest opieka nad dziećmi w wieku do lat 10, których matki są zajęte pracami rolnemi w polu i przez to niemogą sprawować nad niemi opieki domowej. Dziecińce te, mieszczące się w dostosowanych do swych potrzeb lokalach, wyposażone są w niezbędny sprzęt i zabawki. Dzieci, spędzające tam cały dzień, otrzymują dwukrotnie posiłki.

Dziecińcem w Hołobieju opiekuje się z ramienia ZPOK p. Malinowska, w Duniłowiczach p. dr. Żukowska, w Kupie p. starościna Korbuszowa.

Śmiertelna bójka na zabawie

We wsi Smorczewo, pow. grodzieński na zabawie tanecznej pomiędzy braćmi Kazimierzem i Franciszkiem Smorczewskim a Kazimierczakiem Franciszkiem i jego ojcem wynikła kłótnia. W następstwie wywiązanej bójki Franciszek Kazimierczuk został uderzony kijem w głowę tak silnie, że nastąpiło pęknięcie czaszki i nieszczęśliwy w przeciągu 10 minut zmarł. Sprawców zabójstwa braci Smorczewskich oraz Malinowskiego Jana, który pomagał w bójce, zaaresztowano.

Nadużycia w więzieniu białostockiem

Aresztowany długoletni lekarz więzienny i biegły sądowy dr. Sergjusz Andrejewski został osadzony w więzieniu na polecenie prokuratora sądu okręgowego w Białymstoku. Wszczęte przeciwko niemu dochodzenie wykazało, iż dr. Andrejewski jako lekarz więzienny czerpał nielegalne dochody od rodzin osób osadzonych w więzieniu. Pozatem aresztowany podejrzany jest o szereg innych nadużyć.

Śmiertelna bójka w drużynie junackiej

Członkowie ochotniczej drużyny junackiej, pracującej wpobliżu osady fabrycznej Niemen, gm. lokudowskiej, Bonadyszczuk Leon i Leszkowski Władysław na tle porachunków osobistych wszczęli bójkę, w której wyniku został śmiertelnie pokłóty nożem Jarmasz Aleksander i Jarmasz Adolf, obaj zam. we wsi Sielec.

Niebezpieczni nożownicy zostali osadzeni w więzieniu. Jarmasz Aleksander zmarł, nie odzyskawszy przytomności, w szpitalu powiatowym w Lidzie.

Na co chorują w Wileńszczyźnie

Inspektor lekarski sporządził wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne, występujące nagminnie w woj. wileńskiem za czas od 2 do 8 b. m.

Zanotowano 117 wypadków jaglicy, 27 (w tem 2 zgony) gruźlicy, 24 duru brzusznego, z czego przypada 1 wypadek na Wilno, 9 na pow. dziśnieński, 1 mołodeczański, 9 postawski i 4 wilejski, 11 wypadków krztuśca, 9 grypy, 8 płonicy, 6 (w tem 1 zgon) róży, 3 błonicy, 2 zapalenia opon mózg.-rdzeniowych, 1 czerwonki, 1 odry i 1 zakażenia połogowego.

KAZIMIERZ LECZYCKI 30

EMIGRANCI

Powieść

Zwycięstwo zupełne. Dyrektor pocałował rozpromienioną Ankę w rękę, zapewniając, że spędził na polskiem kazaniu „jedną z tych niezapomnianych chwil życia“. Kochany Rollweck mruczał i Moscou „Austerlitz, Leipzig, Pologne toujour, toujur fideie!“. Robotnicy otaczali Hankę, kobiety zaś Jóźwiaka, który paradował po sali w mundurze i wcale nie miał zamiaru z nim się rozstać.

Pod wpływem nastroju sali Roztocka prawie zapomniała o zajściu. Siedząc jak zwykle pomiędzy sekretarzem fabryki i prezesem komitetu śmiała się z doskonałych anegdotek starego Francuza i zgorszonej miny cnotliwego westfalczyka. Był to jednak widocznie jakiś pechowy dzień, jak tylko bowiem w dobieranym odnalazła Janka Nowaka i zapytała go o przyczynę złego humoru Nowak wybuchnął.

— Dlaczego poszłaś po kostjumy z Jóźwiakiem i tańczyłaś z nim?

— A cóż w tem złego! Taki miły i wesoły chłopak!

— Masz prawo tańczyć tylko z tym, z kim jesteś zaręczona, rozumiesz? Takie są nasze obyczaje robotnicze!

Ostatecznie była to zwykła zazdrość męska, nic więcej. Ale nerwy Roztockiej po rozmowie z prezesem odmówiły posłuszeństwa.

— Będę zawsze tańczyła z tym, z kim chcę, rozumiesz?

— Narzeczona wykwalifikowanego robotnika i kierownika fabryki nie może się zadawać z byle komedjantem.

Idjota — pomyślała z pasją. — Sztuka nawet amatorska jest o wiele więcej warta od pracy zarobkowej — powiedziała podniesionym głosem. — Tyle razy mówiliśmy ze sobą na ten temat. Dziwię się, że o tem zapomniałeś.

— Dlaczego chciałaś dać 200 franków Jóźwiakowi?

— Chciałam ocalić przedstawienie. Grządziel był taki zrozpaczony.

— Co ci do nich. To ich komedjancka rzecz. Ludzie mogli to inaczej zrozumieć.

Fala krwi uderzyła jej do głowy. Rzuciła partnera na środku sali!

— Co takiego?!

— Musisz dbać o mój honor. Możemy się w każdej chwili rozejść. Ale dopóki pomiędzy nami jest słowo, nie mam zamiaru być tylko malowanym narzeczonym.

Roztocka wyszła z sali. Szła do domu machinalnie, wśród par, masek, muzyki i gromadek wrzaskliwej młodzieży. Wspaniała noc lipcowa, ciepła i wonna wydała się profanacją wobec stanu jej uczuć. A więc miłość jest skończona! Starzy zawsze mają rację, młodzi zawsze mają złudzenia! — myślała. — Ich świat jest światem zazdrości, zazdrości o bogactwo, władzę, rasę i kulturę — brzmiał wyrok starej pani, która tak dobrze znała świat, nie wychodząc ze swego pokoju. Spod Paryża, Louvru, liceum angielskiego, książek, Verdun i konwersacji z subtelną, uduchowioną panienką z wyższej sfery, wylazł cham, vulgaris, najpospolitszy okaz zoologji ludzkiej. Człowiek, który w dwudziestym wieku ośmiela się traktować kobietę, która dla niego zdradziła sferę, jak rzecz, jak własność!

Dobrze jednak, że to się stało teraz! Za 16 dni urlop. Dwa miesiące rozkosznej wędrówki wśród cudów „słodkiej Francji“, wędrówki, podczas której może się znaleźć ktoś inny.

8.

Pomimo całego tłumu rywali Jurkowi udało się wyciągnąć Hankę na spacer. Idąc pod rękę z Nowakówną w kierunku wyspy d'Esch, miał wrażenie, że ktoś śledzi ich. Ręka, położona na rękojeści rewolweru, z którym nie rozstawał się od czasu pogróżek Borówki, podziałała uspakajająco na psychikę. Cóż robić, — pomyślał z rezygnacją. — Taki jest los wszystkich kochanków pięknych kobiet.

— Panno Hanko! Kocham panią. Czy pani zechce zostać moją żoną?—Powiedział to prosto, nieco niedbale. Taki zaszczyt przecież dla robotnicy zostać żoną inżyniera.

— Nie — odpowiedziała równie prosto Hanka.

Jurek osłupiał.

— Dlaczego, przecież pani mnie kocha?

— Kocham.

— Więc?

— Pan nie nadaje się na męża

— Dlaczego?

— Dlatego, że pan niby jest, a niby nie jest! Nie myśli pan ani o swojem ubraniu, ani o jedzeniu, ani o mieszkaniu.

— Księżniczka z bajki — pomyślał z ironją Roztocki.

— Mówiąc po książkowemu — drwił z siebie i z niej — bujam w abstrakcjach, żyję w idejach, idejkach, idejątkach. A tego ładne dziewczęta nie lubią, ani w Wilnie, ani w Allegrange. Wolicie ażebyśmy raczej myśleli o waszych sukienkach.

— Nie bardzo pana rozumiem, ale moje koleżanki nazywają pana „Nijakiem“..

— Nijakiem.

(D. c. n.)

KRONIKA

Czwartek **13** Sierpień

Dziś: Hipolita i Kasjana MM.
Jutro: Euzebjusza

Wschód słońca — godz. 3 m. 51
Zachód słońca — godz. 6 m. 57

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Augustowskiego (Stefańska 23); 2) Frumkina (Niemiecka 23); 3) Wysockiego (Wielka 3; 4) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

RUCH POPULACYJNY.

— ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Wandalski Zenon, Garwińska Genowefa.

— ZGONY: Judelkowicz Hirsz, lat 72.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu St. Georges:** Reynolds Ewelin z Tallina; Głuchowski Jerzy z Warszawy; Sławnicki Wacław z Warszawy; Guźkowski Stefan z Warszawy; dyr. Szwiff Samuel z Palestyny; inż. Rusinek Józef z Katowic; Eynarowiczowa Wanda, obyw. z maj. Oborek. Tobor Czesław z Warszawy; inż. Fin Władysław z Warszawy; Tchorznicki Mieczysław, literat z maj. Hruszniew; adw. Littman Brunon z Warszawy; White Salamon z Ameryki; Freund Aric z Londynu.

KOŚCIELNA

— **Bazylika Katedralna nie zostanie do września odrestaurowana.** Prace restauracyjne w Bazylice Katedralnej posuwają się naprzód, jednak zakończenie robót nie nastąpi do dnia 8 września, jak to początkowo projektowano. — Całkowite zakończenie robót nastąpi prawdopodobnie dopiero na wiosnę roku przyszłego. Dużą przeszkodą jest szczupłość kredytów, któremi rozporządza Komitet restauracyjny.

Wczoraj specjalna Komisja złożona z inżynierów i fachowców zlustrowała teren robót. M. in. omawiano kolor malowideł ścian Bazyliki.

MIEJSKA

— ELEKTRYFIKACJA WOŁOKUMPJI. Magistrat obecnie zwiększył tempo robót elektryfikacyjnych w Wołokumpji. Cały teren Wołokumpji będzie zelektryfikowany.

— BEZROBOCIE ZMNIEJSZA SIĘ. W ciągu ubiegłego tygodnia bezrobocie na terenie Wilna zmniejszyło się o 20 osób. Obecnie Wilno liczy ponad 5000 bezrobotnych.

— SUBWENCJE NA RZECZ INSTYTUCYJ DOBROCZYNNYCH. Zarząd miasta wyasygnował około 60,000 złotych subwencji na rzecz instytucyj dobroczynnych. Jest to bezzwrotna subwencja za miesiąc lipiec. Z subwencji tej korzystają schroniska, przytułki, domy dla starców i t. p. zakłady.

— **Do Wilna przybywa wkrótce k. dr. Peter Makos**, profesor gimnazjum Spiskiej kapituły, wybitny działacz słowacki i redaktor pisma „Słowaka".

Wizyta ks. M. Markosa ma na celu nawiązanie kontaktu z duchowieństwem wileńskiem i omówienie sprawy pielgrzymek ze Słowacji.

Pozatem spodziewany jest przyjazd do Wilna wycieczki katolików szwajcarskich w liczbie około 30 osób. (B)

— **Spokój i cisza w Magistracie.** Wobec urlopu prezydenta Maleszewskiego i wiceprezydenta Nagurskiego posiedzenia Prezydjum Magistratu odbywają się rzadko, poruszane zaś są na nich sprawy stosunkowo drobne, bo poważniejsze odroczono na czas powakacyjny.

Sezon urlopowy zakończy się w początkach września, wówczas oczekiwać należy ożywienia życia samorządowego.

Posiedzenie Rady Miejskiej, jak już donosiliśmy, projektuje magistrat zwołać w końcu bieżącego miesiąca względnie w początkach września.

— **Wycieczka Polaków z Zagranicy.** Przed paru dniami bawiła w Wilnie wycieczka Światowego Związku Polaków z Zagranicy w ilości 70 osób. Byli to przeważnie pracownicy oświatowi i nauczycielstwo.

Po odbyciu specjalnego kursu w Trokach goście zwiedzili Nowogródek, szlak Mickiewiczowski i Wilno.

WOJSKOWA.

— REJESTRACJA POBOROWYCH ROCZNIKA 1918. 1 września referat wojskowy Zarządu miejskiego przystępuje do rejestracji mężczyzn, urodzonych w roku 1918. Rejestracja potrwa do 1 października.

RÓŻNE

— **Przesunięcie terminu składania list wyborczych.** Jak się dowiadujemy, termin składania list wyborczych do gminy żydowskiej został prolongowany. Wyznaczono go na okres między 17 a 21 sierpnia.

Do tego terminu wszystkie ugrupowania, stające do wyborów, winny złożyć w Starostwie Grodzkiem listy kandydatów.

— **Rejestracja wykwalifikowanych przewodników.** Związek Propagandy Turystycznej zakończył rejestrację wykwalifikowanych przewodników, którzy otrzymali odpowiednie świadectwa w Urzędzie Przemysłowym I instancji.

Rejestracja i związana z tem kontrola ma na celu wyeliminowanie przewodników pokątnych i niewykwalifikowanych. Prócz tego niemałe znaczenie ma również wzgląd natury etycznej.

Związek Propagandy Turystycznej, mając na względzie dobre imię miasta, wydał wspomnianą zaświadczenia jedynie tym przewodnikom, których poziom moralny nie nasuwa żadnych zastrzeżeń.

— **Kurs dla przewodników turystycznych.**— Wobec wzmożonego ruchu turystycznego w roku bieżącym i projektowanych imprez w roku następnym Z. P. T. przystąpił do organizacji kursu dla przewodników po Wilnie i Wileńszczyźnie. Na kurs będą przyjmowani kandydaci, posiadający średnie wykształcenie. Zgłoszenia są przyjmowane do dn. 1 września — Zapisy na kurs przyjmuje i bliższych informacyj udziela Związek Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej, Mickiewicza 32. Tel. 21—20

TEATR i MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— **Ostatnie przedstawienie „Powrót Mamy" — ceny zniżone.** Dziś w czwartek dn. 13 sierpnia o godz. 8,15 ujrzymy poraz ostatni na przedstawieniu wieczorowem w Teatrze Letnim w ogrodzie po-Bernardyńskim — doskonałą komedję w 3 aktach M. Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej „Powrót Mamy". Ceny miejsc zniżone.

— **Premjera w Teatrze Letnim.** Jutro, w piątek dnia 14 bm. o godz. 8,15 wiecz. Teatr Letni daje premjerę świetnej komedji Darjusza Niccodemi'ego pt. **„Nauczycielka"** w przekładzie Zofji Jachimeckiej.

TEATR MIEJSKI Z WILNA

gra dziś, 13 bm. w Krasnem współczesną komedję wiedeńską „Miłość już nie w modzie" z E. Ścibor

ową, W. Ściborem i T. Surową w rolach głównych.

Święto Żołnierza w dn. 15 sierpnia

ROZKAZ FEDERACJI PZOO. NA ŚWIĘTO ŻOŁNIERZA.

Zarząd Federacji PZOO. w Wilnie zarządza:

Dnia 14 sierpnia br. o godz. 18,45 zbiórka pocztów sztandarowych przed lokalem Federacji przy ul. Orzeszkowej 11-b oraz odmarsz na cmentarz Rossa, celem wzięcia udziału w hołdzie dla poległych.

Dnia 15 bm. o godz. 8 zbiórka pocztów sztandarowych oraz zwartych oddziałów związków sfederowanych przed siedzibą Federacji przy ul. Orzeszkowej 11-b.

O godz. 8.30 odmarsz na pl. Marszałka Piłsudskiego, celem wzięcia udziału w mszy św.

Godz. 9.00 — Msza święta.

Godz. 10.00 — Defilada oraz odmarsz do sali miejskiej na akademję, urządzaną staraniem Związku Rezerwistów.

Do pocztu sztandarowego Federacji wyznacza: dowódcę pocztu — Związek POW., chorążego oraz dwóch asystujących — Zw. Rezerwistów. Całość poprowadzi ppłk. Witold Światopełk Mirski, który wyznaczy adjutantów ze Zw. Rezerwistów.

Zwraca się uwagę na punktualne i liczne przybycie.

UROCZYSTA MSZA POLOWA I DEFILADA W DNIU „ŚWIĘTA ŻOŁNIERZA".

W sobotę, dnia 15 sierpnia rb. o godz. 9 odprawiona zostanie na pl. Marszałka Piłsudskiego uroczysta msza polowa, a następnie odbędzie się defilada oddziałów wojskowych, na którą to uroczystość komendant garnizonu Wilno zaprasza przedstawicieli władz państwowych i samorządowych, delegatów organizacyj i związków wojskowych i przysposobienia wojskowego.

Pozatem w godzinach od 15 do 21 w dniu 15 bm. odbędą się bezpłatne zabawy ludowe dla publiczności i wojska na: pl. Marszałka Józefa Piłsudskiego (Łukiszki) i w parku im. gen. Żeligowskiego.

W KINACH.

W dniu 15 sierpnia, jako w dniu Święta Żołnierza, odbędą się w kinach wileńskich, w godzinach popołudniowych, bezpłatne przedstawienia dla żołnierzy garnizonu wileńskiego.

Najlepszy piechur



W marszu na 50 klm. złoty medal zdobył Anglik Harald Whitlock w czasie 4.30:41 przed Schwabem (Szwajcarja) i Bubenko (Łotwa).

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Dzisiejszy występ K. KRUKOWSKIEGO.** Dziś o godz. 8.30 publiczność wileńska ma możność spędzenia wieczoru w beztroskim nastroju, w atmosferze pogody i humoru. Znakomity artysta Kazimierz Krukowski, znany ze sceny i szeregu polskich filmów, ukaże się w swych niezrównanych produkcjach odznaczających się aktualnością i ciętą satyrą.

Nowy nieprodukowany jeszcze w Wilnie program składa się z kilkunastu świetnych numerów.

W wieczorze dzisiejszym bierze udział słynna tancerka, znakomita artystka baletu opery warszawskiej Mila Kamińska. Akompanjament L. Filewski.

Kasa czynna dziś od godz. 11 rano w ciągu dnia całego.

UNIESIENIE

Nieprzyjemną konsekwencją zaciągania pożyczki, lub kupowania na raty jest mus płacenia. Nabył sobie człowiek na raty ubranie. Już je zniszczył, deszcz je zdefasonował, a tymczasem wciąż trzeba płacić raty, aż życie staje się niemiłem.

Jakże inaczej przedstawia się samopoczucie — kiedy człowiek kupuje. Czuje wówczas radosne podniecenie. Szybko oblicza w umyśle i już wie, że raty to bagatelka, że zapłaci je w odpowiednim czasie. Naturalnie, nie brak też ludzi, którzy płacenia rat pilnują jak oka w głowie. Ale i u takich czasami coś się popsuje.

P. Szupenko, spokojny obywatel Nowej Wilejki, nie zapłacił w porę rat i doczekał się wizyty sekwestratora.

Akurat tego dnia humor imć Szupenki nie był najlepszy. Nieprzyjemna wizyta zirytowała go tem bardziej.

— Nie płacę i nie będę płacił. Zapłacę, jak będę miał...

— Nie zapominaj pan, że jestem komornikiem sądowym,—perswadował komornik, lecz bez skutku. Szupenko irytował się coraz bardziej.

— Nie zapłacę!

— Mam na ręku tytuł wykonawczy wydany przez sąd.

I tutaj z ust imć Szupenki wyrwały się słowa, których następnie mocno żałował. Powiedział coś takiego o tytule wykonawczym, zadrasnąwszy przytem również i o majestat sądu, że komornik widział się zmuszony do wezwania policji, która spisała protokół.

Prokuratura wyciągnęła z tego odpowiednie wnioski i w rezultacie Szupence wytoczono sprawę z artykułu 127 KK. za obrazę sądu.

Sąd grodzki w Nowej Wilejce skazał go na 8 miesięcy aresztu.

P. Szupenko, który obecnie dopiero przekonał się o słuszności przysłowia „słowo nie zając", odwołał się do drugiej instancji.

Wydział odwoławczy sądu okr. w Wilnie nie znalazł żadnych okoliczności łagodzących i wyrok I instancji zatwierdził. (c).

Podróż naukowa muftiego dr. Szynkiewicza

W październiku udaje się w dłuższą podróż naukową do Indyj i Afryki wybitny uczony i głowa kościoła muzułmańskiego w Polsce, mający swą siedzibę w Wilnie J. E. mufti dr. Szynkiewicz. (B)-

RADJO

WILNO.

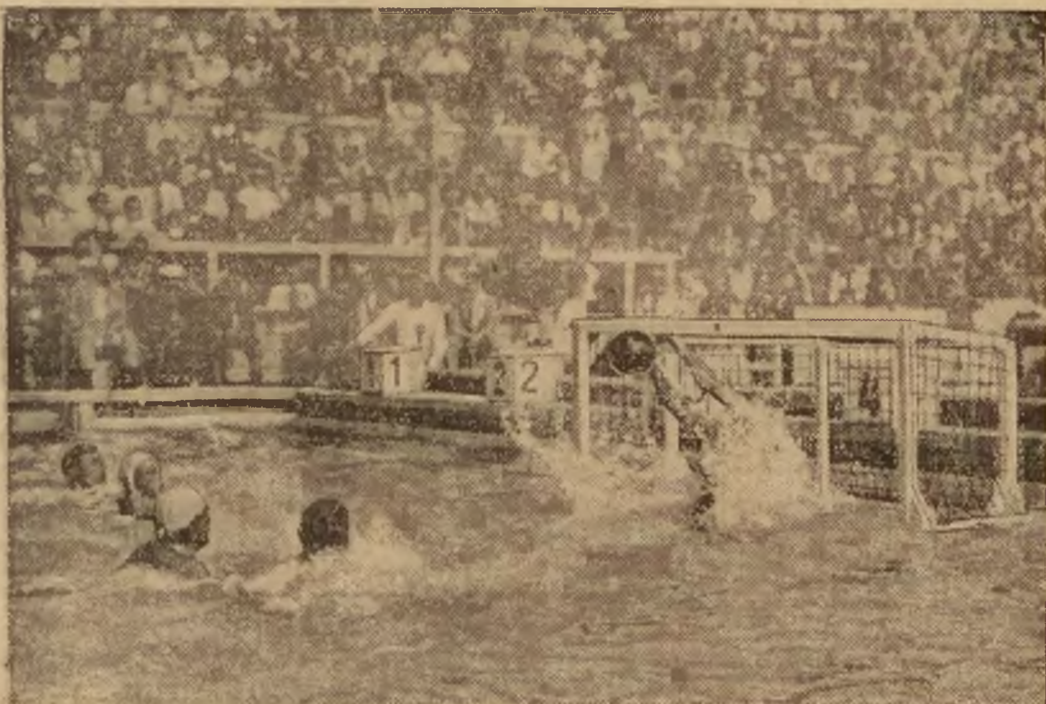
CZWARTEK, dnia 13.VIII 1936 r.

6.30: Pieśń; 6,33: Gimn. 6,50: Muzyka; 7,20: Dziennik por. 7,30: Program dz. 7,35: Giełda roln. 7,40: Fantazje operowe; 8,00: Przerwa; 11,57: Czas i hejnał; 12,03: „Kącik dla młodzieży wiejskiej" — inż. Z. Kobyliński. 12,13: Dziennik poł. 12,23: Koncert w wyk. zespołu Józefa Stena; 13,15: Muzyka popularna; 14,15: Przerwa; 15,30: Codz. odc. pow. 15,38: Życie kult. 15,43: Z rynku pracy i ruch statków; 15,45: „Przyroda w sierpniu" — pog dla dzieci prof. Sumińskiego; 16,00: Koncert popularny; 16,40: „Duch wojny" — odczyt płk. dypl. Roli-Arciszewskiego; 17,00: Recital fortepianowy Heleny Ottawowej; 17.30: Francuscy piosenkarze; 17,50: „Korespondencja z letniska" wygł. S. Pigwa; 18,00: „Lasy państwowe dają chleb wioskom"— pog. wygł. Jan Duchnowski; 18,15: Darius Milhaud — Stworzenie świata (płyty); 18.30: „Na włoczęgę!" — rady dla turystów; 18,40: Koncert rekl. 18.50: Pogad. aktualna; 19.00: Powszechny Teatr Wyobraźni. Premjera słuch. A. Medalisówny „Podróż w inny świat"; 19 30: „Włoskie melodje"; 20.30: Skrzynka techniczna; 2045: Dziennik wiecz. 2055: Pogad. aktualna; 21,00: „Nasze pieśni" odśp. Mieczysław Zudar; 21,25: „Niedziela za drągiem" — aud. muzyczna; 2200: Transm. i wiad. z XI Olimpjady z Berlina; 22,30: Płyta; 22,35: Tańczymy; 22 55: Ostatnie wiadomości.

PIĄTEK, dnia 14 sierpnia 1936 r.

6.30: Pieśń: 6,33: Gimnastyka; 6.50: Muzyka z płyt; 7,20: Dziennik por.; 7,30: Program dzienny: 7.40: Muzyka operetkowa; 8,00—11,57: Przerwa; 11.57: Czas i hejnał: 12.03: — Chwitka społ.; 12,13: Dziennik południowy: 12.23: Z dawnej muzyki; 13,15: Koncert życzeń; 14,15—15.30: Przerwa; 15.30: Transm. z Olimpjady. Finał jedynek wiośl. z udziałem Vereya; 16.00: Rozmowa z chorymi. 16.15: Mała ork.; 17.00: „Akademickie uczelnie prowincjonalne" — odczyt dla matur.; 17,15: „Pieśni rycerstwa polskiego" w ukł. Leopolda Pobóg-Kielanowskiego. 17.50: Poradnik sportowy; 18.00: Feljeton aktualny; 18,10: Na gitarze (płyty); 18.25: „Wszyscy informują turystę" — djalog; 18.40: Koncert rekl.; 18.50: Biuro Studjów rozm. ze słuch. 19.00: „Mozaika muzyczna"; 19.55: „Początek wojny światowej na Ukrainie" — fragm. z pow. Wacława Czosnowskiego „Krwawnik"; 20,10: Transm. i wiad. z Olimpjady: 20.30: Dziennik wieczorny; 20,40: Muzyka z płyt; 20.50: „Śpiewacy Norymberscy" (III akt) opery R. Wagnera — transm. z Salzburga; 22,55: Ostatnie wiad.

Węgry przeciw Malcie



Węgry wygrywają z Maltą mecz waterpolo 12:0.

Wzdłuż i wszerz Polski

Budowa muzeum w Katowicach.

Zostały już wszczęte wstępne roboty około budowy Muzeum Śląskiego w Katowicach. Muzeum to stanie na placu, naprzeciw gmachu Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego i zbudowane zostanie kosztem kilku milj. zł. Obecnie teren ten stał już wydzielony i robotnicy przystępują do pracy nad założeniem fundamentów.

Zbiory na Wołyniu.

Tegoroczne zbiory na Wołyniu są lepsze w porównaniu ze zbiorami z roku ubiegłego. Pszenica jest bardzo dobra na południu Wołynia, słabsza na północy.

Wpisy na Wyższe Studjum Handlowe w Krakowie

rozpoczną się 2 września 1936 r. Do wpisu w charakterze studenta przedłożyć należy świadectwo dojrzałości szkoły średniej ogólnokształcącej, dowód uregulowania stosunku do służby wojskowej oraz 3 nienaklejone fotografje. Program przez Sekretarjat.

Już miljon złotych przyłapano na granicach.

Komisja dewizowa otrzymuje stale sprawozdania z placówek celnych o zatrzymaniu przemycanych walut. Od chwili ustanowienia kontroli celnej przy wywozie walut zagranicę, t. j. od dnia 28 kwietnia r. b. skonfiskowano waluty polskiej i obcej na sumę przeszło 1 miljona złotych. Dochodzenie karne za omijanie przepisów dewizowych toczy się przeciwko 200 osobom.

„Polska Liga Brydżowa“

Komisarjat Rządu w Warszawie odmówił zarejestrowania stowarzyszenia „Polska Liga Brydżowa“, wychodząc z założenia, że klubów, które hołdują grze w karty, jest w Warszawie aż nadto.

Założyciele dziwacznej ligi niezadowoleni z decyzji komisarjatu rządu, odwołali się do ministra.

Dokąd pojedziemy?

W najbliższe dwa dni świąteczne (sobota i niedziela) Związek Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej urządza trzy wycieczki.

W sobotę o godz. 6 rano wyruszy DWUDNIOWA WYCIECZKA DO BRASŁAWIA. Piękno brasławskiego pojezierza oraz zabytki historyczne na trasie Zułów — Melegiany — zachęcą niewątpliwie licznych miłośników turystyki do wzięcia udziału w tej eskapadzie.

Powrót do Wilna w niedzielę o godz. 22. Biorąc pod uwagę odległość Brasławia od Wilna 175 km. trzeba uznać koszt przejazdu w obie strony 12 zł. — za minimalny.

W sobotę również o godz. 6 rano wyrusza 5-ta kolejna wycieczka świąteczna NAD JEZ. NAROCZ. Po drodze uczestnicy wycieczki obejrzą kościół w Michaliczkach (bogata ornamentacja roślinna), jeziora Świr i Szwakszta. Przyjazd nad Narocz o godz. 10. Na miejscu za drobną opłatą goście mogą korzystać z kajaków i żaglówek, prowadzonych przez wyszkolonych żeglarzy. Powrót do Wilna o godz. 22. Koszt przejazdu w obie strony 9 zł.

Pożyteczną inowację do ruchu turystycznego wprowadza trzecia wycieczka, zaprojektowana przez ZPT. na najbliższą niedzielę. Będzie to SPACER—GRZYBOBRANIE W PUSZCZY ŁAWARYSKIEJ, odległej od Wilna o 27 km. Lasy i puszcze, które dotychczas nie cieszyły się na leżytą popularnością, muszą wejść do programu niedzielnych wypadów turystycznych ze względu na swoje specyficzne piękno i dziki charakter, który stwarza nastrój pełny egzotyki. Odjazd w niedzielę z przed lokalu Z.P.T. (Mickiewicza 32) o godz. 7.30, powrót do miasta o godz. 20. Koszt przejazdu w obie strony ... zł. Na miejscu za minimalną opłatą wiejskie specjały (zsiadłe mleko, jajecznica itp.

Zapisy na wycieczki przyjmuje i bliższych informacyj udziela Biuro ZP.T. (Mickiewicza 32) w godzinach 9—15 i 17—20.

Z OLIMPJADY

W dwójkach podwójnych polscy wioślarze na drugiem miejscu

W przedbiegach dwójek podwójnych pierwsze miejsce zajęła Francja, 2) Polska (Verey—Ustupski), 3) Węgry, 4) i 5) Australja i St. Zjednoczone. (P

W przedbiegach dwójek ze sternikiem w Gruenau Polska startowała w 1 przedbiegu, zajmując czwarte miejsce. 1) Niemcy, 2) Włochy, 3) Węgry, 4) Polska, 5) Ameryka i 6) Brazylja.

Z tego przedbiegu Niemcy weszły do finału. Pozostałe państwa rozegrają repechage. Polska zatem ma jeszcze szanse zakwalifikowania się do dalszych rozgrywek.

Czwartek na olimpjadzie

Program imprez czwartkowych na Olimpjadzie jest następujący:

O godz. 7 — próba ujeżdżania konia **z udziałem Polaków.**

O godz. 9 — dalsze zawody pływackie. W programie 5 przedbiegów na 400 m. stylem do wolnym pań, dwa przedbiegi na 1500 m. st. dow. panów oraz mecze waterpolo.

O godz. 9 — półfinały w szabli drużynowej **z udziałem Polaków.**

O godz. 12 — dalsze zawody konne **z udziałem Polaków.**

O godz. 15 — 5 przeobiegów na 200 m. st. klas. panów, międzybiegi na 100 m. nawznak panów i finał 100 m. nawznak pań.

O godz. 15 — rozgrywki w szabli drużynowej **z udziałem Polaków.**

O godz. 15 — zawody bokserskie **z udziałem Polaków.**

O godz. 15 — repechage wioślarskie **z udziałem Polaków.**

O godz. 16.30 — mecz piłkarski Polska — Norwegja, decydujący o trzecie miejsce w turnieju olimpijskim.

O godz. 16 — półfinały w koszykówce **z udz. Polaków.**

O godz. 16.30 — rozgrywki hokejowe.

O godz. 17 — finałowa rozgywka w szabli z ewent. **udziałem Polaków.**

O godz. 20.30 — zawody bokserskie **z udziałem Polaków.** — (PAT).

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 12 sierpnia 1936 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. il. śc. w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 klg

Żyto	I standart 700 g/l		13.75	14.—
„	II „ 670 „		13.50	13.75
Pszenica	I „ 745 „		20.50	21.—
„	II „ 720 „		20.—	20.25
Jęczmień	I „ 650 „	(kasz.)	15.50	16.—
„	II „ 620 „	„	15.—	15.50
Owies	I „ 490 „		13.25	13.75
„	II „ 470 „		13.—	13.25
Gryka	I „ 620 „		—	
„	II „ 585 „		—	
Mąka pszenna gatunek		I wyciąg	40.00	41.50
„ „ „		I—A	36.25	36.75
„ „ „		I—B	35.—	36.00
„ „ „		I—C	34.—	34.50
„ „ „		II—E	27.50	28.12
„ „ „		II—F	25.00	25.62
„ „ „		II—G	22.—	23.00
„ żytnia do 50%			24.50	25.—
„ „ do 65%			22.—	22.50
„ „ razowa do 95 %			17.50	18.—
Otręby pszenne miałkie przemiału stand.			10.—	10.25
Otręby żytnie przemiału stand.			9.—	9.25
Peluszka			—	
Wyka			—	
Seradela			—	
Groch szary			—	
Łubin niebieski			9.75	10.75
Siemię lniane b. 90% f-co wag. s. zał.			28.—	29.25
Len standaryzowany:				
trzepany Wołożyn basis I			1310.—	1370.—
„ Horodziej			1560.—	1600.—
„ Miory sk. 216.50			1260.—	1300.—
„ Traby			—	
Czesany Horodz. b. l sk 303.10			1800.—	1800.—
Kądziel Horodz. „ „ „ 216.50			1310.—	1380.—
Targaniec mocz. asort. 70/30			820.—	860.—

Wiadomości radjowe

HELENA OTTAWOWA I MIECZYSŁAW ZUDAR w radjo.

W czwartek wystąpią przed mikrofonem następujący artyści: o godz. 17.00 lwowska pianistka, Helena Ottawowa, oraz wieczorem o godz. 21.00 śpiewak, baryton Mieczysław Zudar. Recital śpiewaczy artysty zawarty w ramach cyklu „Nasze pieśni“, obejmuje utwory kompozytorów: Moniuszki, Niewiadomskiego, Opieńskiego, Marjana Rudnickiego, Karola Szymanowskiego i innych.

„NIEDZIELA ZA DRĄGIEM“ Lwowska audycja muzyczna.

O tem jak się bawią na przedmieściu Lwowa dowiedzą się wszyscy radjosłuchacze z reportażu radjowego pełnego humoru i dowcipu w dn. 13 sierpnia t. j. w czwartek o godz. 21.25 Reportaż ten muzyczny p. t. „Niedziela za drągiem“ opracował Zbigniew Lipczyński i Jan Leski.

PODRÓŻ W INNY ŚWIAT. premjera w Teatrze Wyobraźni.

Teatr wyobraźni wystawia w dniu 12 sierpnia o godzinie 19.00 premjerę oryginalnego słuchowiska p. t. „Podróż w inny świat“, które napisała dla radja Aleksandra Medalisówna. Słuchowisko to pełne niespodzianych sytuacyj i dramatycznych momentów odznacza się doskonałą akcją mikrofonową. Wykonawcami słuchowiska będą artyści teatru łódzkiego.

Reżyseruje dr. Jerzy Renard Bujański.

Ogłoszenie

Dyrekcja Państwowego Gimnazjum Mechanicznego i Elektrycznego w Wilnie ul. Kopanica 5, telefon 929, podaje do wiadomości, że egzaminy sprawdzające dla nowowstępujących do klas pierwszych rozpoczną się w dniu 24 sierpnia r. b. o godzinie 8 rano.

Badanie lekarskie kandydatów odbędzie się w dniach 20, 21 i 22 sierpnia r. b. w lokalu gimnazjum. Szczegółowych informacyj udziela kancelarja gimnazjum.

Rejestr Handlowy

SĄD OKRĘGOWY W WILNIE.

Do Rejestru Spółdzielni wpisano dnia 23. IV. 1936 r. Sp. 529/XII. Firma: „Spółdzielnia Sprzedawców Gazet w Wilnie z odpowiedzialnością udziałami“.

Wykreślono spowodu zlikwidowania spółdzielni.

Zlecenie Nr. 727/VI.

SĄD OKRĘGOWY W WILNIE.

Do Rejestru Spółdzielni wpisano dnia 9. 5. 1936 r. Sp. 434/IV. Firma: „Spółdzielnia Wydawnicza Drukarska Wilner Tog w Wilnie z odpowiedzialnością udziałami“.

b) Pismo przeznaczone do ogłoszeń: „Spólnota Pracy“.

Zlecenie Nr. 728/VI.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz.